

PROLETARIUSZE
WSZYSTKICH KRAJÓW, ŁĄCZcie SIĘ!



CENTRALNY
ORGAN ZNP

Głos Nauczycielski

TYGODNIK SPOŁECZNO-OŚWIATOWY

Nr 45

Warszawa, 11 listopada 1962 r.

Cena 70 gr

W pamiętnym 1917 roku i w paru latach następnych — przepowiadano, że zwycięska Rewolucja Październikowa zostanie zgłuszona, nie wytrzyma próby życia, nie oprze się naporowi państw imperialistycznych i wszystko wróci w Rosji do dawnego porządku. Minęło 45 lat. ZSRR, pierwsze na świecie państwo socjalistyczne, stało się potęgą gospodarczą i militarną; stało się przodującą siłą pokoju; stało się państwem, które wyzwoliło olbrzymie siły twórcze narodów radzieckich. Osiągnięcia Związku Radzieckiego w dziedzinie nauki i techniki budzą podziw powszechny, budzą szacunek i są dowodem, że ustrój socjalistyczny stwarza najdoskonalsze warunki, które temu rozwojowi nauki i techniki jak najbardziej sprzyjają.

Pięć lat radzieckiej astronautyki

Prof. Henryk Muster

PIEĆ lat temu, 4 października 1957 roku, została zapoczątkowana nowa era w historii ludzkości — era zdobywania przez człowieka niedostępnych dotychczas przestrzeni kosmicznych, tajemnic przyrody i wykorzystania ich dla dobra ludzkości.

W tym historycznym dniu potężna rakietą balistyczną, skonstruowaną przez radzieckich ludzi, wprowadziliśmy na orbitę okołoziemską pierwsze w historii ludzkości sztuczne satelity Ziemi. To osiągnięcie Związku Radzieckiego było wynikiem rozwoju ustroju socjalistycznego, jego ekonomiki, nauki i kultury, zapoczątkowanego 45 lat temu, w dzień Wielkiej Rewolucji Październikowej.

Pierwszy sztuczny satelita Ziemi, nazwany „Sputnikiem I”, otworzył drzwi do Kosmosu. Systematycznie planowana praca radzieckich uczonych i inżynierów, krok za krokiem, torowała dla całej ludzkości drogę w przestrzeń kosmiczną. Już dawno zostały powiększone ciężary satelitów i jakoś wyposażenia ich w aparaturę badawczą. Ale ludzkość zachowała w pamięci nazwiska twórców wielkiej aluminowej kuli z czterema antenami wysłanej poza atmosferę ziemską.

Lot kosmiczny mógł być urzeczywistniony dopiero po długich latach pracy ogromnej ilości uczonych i inżynierów, robotników i techników. Oni rozwiązyli szereg nowych problemów naukowo-technicznych i stworzyli potężną międzykontynentalną raketę balistyczną, która stała się wielkim osiągnięciem techniki rakietowej i radzieckiego przemysłu. Było to możliwe jedynie dzięki wyjątkowo wysokiemu poziomowi rozwoju radzieckiej nauki i techniki, precyzyjnej i zorganizowanej pracy instytutów badawczych, biur konstrukcyjnych i zakładów przemysłowych. Możemy śmiało powiedzieć, że nauka radziecka stała na poziomie tak wysokim, że dziś już można o niej mówić, jako o jednej z przodujących.

Jakie podstawowe zadania zostały rozwiązane przy pracy Sputnika I? Rozchodzenie się fal radiowych o dwóch częstotliwościach (20,005 MHz i 40,002 MHz) w jonosferze, gęstość atmosfery, temperatura i ciśnienie w pojemniku, praca układów regulujących temperaturę i zasilających w energię za pomocą baterii elektrycznych, w warunkach lotu kosmicznego.

W dniu 3 listopada 1957 roku, zgodnie z programem Międzynarodowego Roku Geofizycznego, Związek Radziecki wysłał na orbitę dookoła Ziemi drugiego sztuczne satelity — „Sputnika II”. Sputnik II stanowił ostatni człon rakiety nośnej. Tym razem ciężar rakiety wyniósł przeszło 500 kg. W przedniej części satelity znajdowały się: przyrząd do badania promieniowania ultrafioletowego i rentgenowskiego Słońca, kulisty pojemnik z aparaturą badawczą, źródłem energii i nadajnikiem radiowym oraz hermetyczna kabina z żywym psem Łajką. Dane o samopoczuciu, temperaturze i czynności serca psa przekazywane były przez radio.

Sputnik II pozwalał na zrobienie nowego kroku w rozwiązywaniu problemów lotów kosmicznych. Badanie żywego organizmu, podczas lotu Sputnika II, pozwoliło na wypracowanie wniosków dotyczących zapewnienia warunków bezpieczeństwa ludzi w statku kosmicznym.

Wreszcie 15 maja 1958 roku został wysłany Sputnik III, w kształcie stożka o wysokości 3,17 m i szerokości u podstawy 1,73 m oraz o ciężarze całkowitym 1327 kg i ciężarze aparatury badawczej 100 kg.

Komitet Centralny
Związku Zawodowego
Pracowników Oświaty, Szkół Wyższej
i Instytucji Naukowych ZSRR
na ręce tow. I. Griukowa

W związku ze świętem 45 Rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej — Zarząd Główny Związku Nauczycielstwa Polskiego, w imieniu własnym, a także 320-tysięcznej rzeszy nauczycieli i pracowników nauki, przesyła Wam, Drogą Towarzyszu, a za Waszym pośrednictwem wszystkim nauczycielom, wychowawcom i pracownikom nauki nasze najserdeczniejsze pozdrowienia i życzenia dalszych wspaniałych sukcesów w dziedzinie oświaty i wychowania młodych budowniczych komunizmu i piórnicy obroncy pokoju na całym świecie.

Niech żyje i krzepnie przyjaźń i współpraca nauczycieli, wychowawców i pracowników nauki obu naszych krajów!

Niech żyje pokój i przyjaźń między narodami!

Sekretarz
MARIAN RATAJ

Prezes
doc. dr JÓZEF KWIATEK

wraz ze źródłem energii — 968 kg. Trzeci Sputnik stanowił automatyczne laboratorium badawcze w Kosmosie. Jego aparatura pozwalała na ciągłe badania, podczas lotu, ciśnienia atmosfery w jej górnych warstwach, stanu i zmiany intensywności promieniowania kosmicznego, mikrometeoritów; podziału intensywności promieniowania korpuskularnego Słońca, napięcia pola magnetycznego Ziemi; koncentracji i widma jonów dodatnich, charakteryzujących, w wiadomy sposób, skład chemiczny atmosfery; temperatury wewnątrz i na powierzchni satelity itd. Poza tym na Sputnik III była zainstalowana silna stacja nadawcza zasilała bateriami słonecznymi, której sygnały pozwalały określać, z dużą dokładnością, ruch satelity po orbicie i badane warunki rozpraszania się fal radiowych w jonosferze.

Technika astronautyki pomogła rozwiązać szereg zagadnień naukowych i technicznych posiadających ważne znaczenie dla gospodarki. Obecnie już możemy stworzyć, za pomocą sztucznych satelitów Ziemi, system międzyplanetarnej łączności radiowej i telewizyjnej dalekiego zasięgu, który jest mniej skomplikowany i bardziej oszczędny, aniżeli dotychczasowe systemy. Sztuczne satelity przysięgają nam z pomocą przy określaniu sytuacji meteorologicznej. Okrążając Ziemię, na różnych wysokościach, w różnych kierunkach, sztuczne satelity umożliwiają obserwację i zjawisk zachodzących w atmosferze i to w skali całej planety. Na podstawie tych informacji, przekazywanych przez urządzenia radiotelegraficzne, meteorologowie będą mogli ustalić rejony dobrej i złej pogody. Za pomocą sztucznych satelitów i pobudowanych stacji kosmicznych będzie można przeprowadzić dokładne badania nośnej planety oraz wykorzystać je do superzwykłej komunikacji. Motywem poznania Kosmosu nie jest jedynie ciekawość, ale również ziemskie potrzeby ludzkości.

LOTY pierwszych satelitów Ziemi odkryły szerokie horyzonty przed umysłem człowieka. Uczni, dążąc do rozwiązania niepoznanych jeszcze własności naszej Ziemi i jej atmosfery, chcą dowiedzieć się czegoś nowego o ziemskim i słonecznym magnetyzmie, naturze i powstawaniu planet i gwiazd, o życiu na innych planetach, o przestrzeni kosmicznej... Radzieccy uczeni nie ograniczyli się do poznawania Kosmosu tylko za pomocą sztucznych satelitów. Należało wyjść poza atmosferę ziemską i zbadać przestrzeń otaczającą Ziemię. Aby skonstruować raketę kosmiczną, wysłać ją w przestrzeń kosmiczną, konstruktorzy i uczeni musieli koniecznie sprawdzić i potwierdzić szereg praktycznych zagadnień.

Należało ściśle ustalić metody obliczania toru lotu rakiet, rozwiązać złożone problemy kierowania statkiem kosmicznym i powrotu jako na Ziemię, upewnić się o bezpieczeństwie takich lotów, zbadać fizyczne charakterystyki przestrzeni kosmicznej. Dla przyszłych lotów międzyplanetarnych szczególnie należy poznać, jakie pola magnetyczne znajdują się wokół innych planet i jakie jest ich natężenie. Pola magnetyczne powodują tworzenie się dookoła planet stref intensywnego promieniowania kosmicznego, które mogą być istotną przeszkodą na drodze statków kosmicznych.

Dla zabezpieczenia lotów kosmicznych należy poznać wpływ działania promieni kosmicznych na żywe organizmy oraz metody ochrony przed ich działaniem. Należy określić, jak daleko mogą roz-

przestrzeń się fale radiowe i jakie długości fal radiowe mogą być stworzone, zbadać działania drobnych meteoritów itd.

Poznanie ciał niebieskich za pomocą automatycznych stacji międzyplanetarnych posiada bardzo istotne naukowe znaczenie na drodze do podboju Kosmosu. Najbardziej bliskim i wygodnym obiektem kosmicznym, dla wykonania pierwszego etapu tych badań, jest satelita Ziemi — Księżyc.

Dużym zwycięstwem nauki i techniki radzieckiej było wysłanie, w dniu 2 stycznia 1959 roku, pierwszej w świecie rakiet kosmicznej „Łunnik I”, która osiągnęła, a następnie przekroczyła, drugą prędkość kosmiczną (11,2 km/sec) i stała się pierwszą sztuczną planetą naszego systemu słonecznego. Tym wystrzeleniem otwarto następny etap w pracy nad poznaniem Kosmosu. Radziecka rakiet kosmiczna odegrała poważną rolę, jako pierwszy bezpośredni badacz własności przestrzeni między Ziemią a Księżycem. Aparatura badawcza znajdująca się na tej rakiecie pozwoliła na badania takich zagadnień jak: intensywność i zmienność intensywności przestrzeni kosmicznych, gazowe składniki w międzyplanetarnej

materii, promieniowanie korpuskularne Słońca, pola magnetyczne, pasy promieniowania, rozchodzenie się fal radiowych z odległości do 0,5 milionów kilometrów itp.

12 września 1959 roku wystrzelono drugą raketę Kosmosu „Łunnik II”, która miała za zadanie dalsze zbadanie przestrzeni kosmicznej w locie na Księżyc. 14 września 1959 roku „Łunnik II” trafił na powierzchnię Księżyca.

4 października tego samego roku — nowy triumf radzieckiej nauki i techniki — lot trzeciej rakiet kosmicznej „Łunnik III” dookoła Księżyca i sfotografowanie jego odwrotnej strony. W astronomii rozpoczęła się nowa epoka.

12 lutego 1960 roku, zgodnie z programem badań przestrzeni kosmicznej w Związku Radzieckim, na orbitę w kierunku planety Wenus została wprowadzona automatyczna stacja międzyplanetarna o ciężarze 843,5 kg. Podstawowym zadaniem tego lotu było wprowadzenie obiektu kosmicznego na trasę międzyplanetarną, sprawdzenie łączności radiowej na dalekich odległościach i kierowania raketą kosmiczną.

(Dokończenie na str. 6)



Projekt pomnika kosmonautów w Moskwie

Nauka i technika w ZSRR

NAWET bez mówienia, że Związek Radziecki staje się coraz bardziej krajem nauki i techniki. Mieszka w nim 91 milionów osób w wieku od 25 do 60 lat, wśród nich jest 460 tysięcy lekarzy i około 430 tysięcy naukowców.

Prawie półmilionowy zastęp uczonych radzieckich, laboratoriów i instytutów pracujących nie tylko na wynalazkach, które mają zapewnić człowiekowi lądowanie na Księżycu lub sfotografowanie Marsa z bliskiej odległości. Większość uczonych ZSRR prowadzi badania w innych dziedzinach: chemii, elektronice, fizyce, metalurgii, biologii, medycynie, oceanografii itd.

Informacje zebrane poniżej dotyczą najważniejszych wynalazków, odkryć i projektów radzieckich ogłoszonych w roku bieżącym, częściowo także w roku 1961. Mamy nadzieję, że pozwolą one Czytelnikowi wyrobić sobie pojęcie o rozmachu i różnorodności badań prowadzonych w ZSRR.

MASYNY ELEKTRONOWE CORAZ MĄDRZEJSZE

Około tysiąca elektromózgów działa obecnie w instytutach, laboratoriach i fabrykach Związku Radzieckiego. Maszyny elektroniczne wykonują skomplikowane obliczenia, kierują lotem statków kosmicznych, sterują urządzeniami produkcyjnymi, tłumaczą książki, itd.

Zbudowano kilka maszyn uczących się i samo uczących się. Jedną z nich wyposażono w specjalny program i potem zaczęto uprawiać w rozpoznawanie cyfr i liter. Na początku pokazano jej 40 różnych narysowanych zer, 40 rozmaitych jedynek oraz po 40 rozmaitych dwójek, trójek i piątek. Cyfry 4 podczas pierwszych prób opuszczało, gdyż jest bardzo podobna do jedynki. Pokazując każdą cyfrę, informowano maszynę odpowiednim kodem, czy jest to zero, czy jeden itd. Później, gdy zaprezentowano jej wszystkie 40 wariantów każdej z pięciu cyfr, odbył się egzamin: pokazano po 160 wariantów każdej cyfry, a maszyna miała odczytać raz za razem, jaka to cyfra. Wynik był zadziwiający: z 800 wariantów maszyna nie rozpoznała tylko czterech. Niezwykła maszyna uczy się obecnie rozpoznawać litery oraz portrety.

Na Ukrainie przeprowadzono próbę zdalnego kierowania procesami chemicznymi. Maszyna elektroniczna „Kijów” znajdująca się w ośrodku obliczeniowym w Kijowie, przez 48 godzin regulowała proces produkcji sodu w odległym o 630 km Stawiańskim Kombinacie Sodowym w Zagłębiu Donieckim. Maszyna odbierała informacje elektroniczne o przebiegu produkcji. Na jej podstawie wykonywała aparatami kombinatu rozkazy, które miały zapewnić jak najsprawniejszy dalszy przebieg procesu produkcyjnego. Doświad-

zenie to zmierza do stworzenia pierwszego w świecie całkowicie zautomatyzowanej wytwórni sodu.

Matematyk Rudolf Zaripow opracował program, który, umieszczony w maszynie elektronicznej „Ural”, zamienia ją w „kompozytora”. Układa ona wale i marze z szybkością jeden utwór na kilka sekund. Z tysięcy kompozycji trzeba potem wybrać najciekawsze. Melodie syntetyczne są bardzo proste, trochę chaotyczne i niczym szczególnym się nie wyróżniają. Nawet w przyszłości, gdy program uda się wzbogacić o kilkadziesiąt podregul, cieniujących każdą zasadę tworzenia muzyki, maszyny nie zdolają chyba dorównać kompozytorowi. Będą jednak cenną dla niego pomocą jako instrument do badań nad formami muzycznymi, harmonią i stylem oraz, czasami, jako źródło natchnienia.

W Tbilisi zbudowano maszynę elektroniczną, która tłumaczy teksty rosyjskie na język gruziński. Na początku metalowy tłumacz przełożył dwa fragmenty książki prof. Iwana Pokrowskiego o rumanianach różniczkowych. Egzamin wypadł dobrze: maszyna wykonała pracę szybko i dokładnie, stosując się ściśle do rozmaitych reguł opracowanych przez naukowców.

Po raz pierwszy w Europie maszyna elektroniczna kierowała w ZSRR wytopem stali z odległości przeszło 400 km.

W Leningradzie elektromózg pomaga hydrometeorologom ustalać prognozę stanu wód i w porę ostrzegać miasta przed groźbą powodzi.

Coś prawie z krainy fantazji? W Instytucie Psychologii Akademii Nauk Pedagogicznych Federacji Rosyjskiej buduje się prototyp maszyny elektronicznej, która będzie słuchać rozkazów nie wypowiedzianych, rozkazywać tylko pomyślnie przez człowieka. Człowiek pomyśli: „Zażewieć”, a maszyna posłusznie zapali światło w sali. Cała magia polegać ma na bezbłędnym odczytywaniu „wewnętrznych” myśli i przekazywaniu tak odebranych poleceń maszynie. Na razie odkryto widmo samogłoszek „a”, „o”, „u” oraz „i”. Trzeba zaś poznać całe widmo „wewnętrznej” mowy ludzkiej. Aparaty rozszyfrujące pracę mózgu, jeśli będą odpowiednio doskonałe, mogą zrobić karierę w psychologii i medycynie.

AKCELERATORY: NOWE GIGANTY I NOWE POMYSŁY

Akceleratory atomowe są dla fizyków jądrowych tak samo ważne, jak mikroskopy dla mikrobiologów — pozwalają oglądać różne zjawiska zachodzące w normalnie niewidocznym świecie atomu. Te potężne maszyny są jakby skrzyżowaniem działu z karuzeli. W wielkiej komorze, tworzącej zamknięte koło, przyspiesza się cząstki do ogromnych energii. Cząstka krąży po komorze, zataczając wielkie koła, aż wreszcie, gdy ma już pożądaną prędkość, trafia w cel — metalową płytkę, w

której zderza się z innymi cząstkami, co uwalniając i rejestrując biony fotograficzne, specjalne komory i liczniki. Im potężniejszy jest akcelerator, tym większą energię nadaje cząstkom, i tym głębiej mogą one wnikać w środek atomu. Dla tego uczeni budują coraz większe „działa atomowe”.

Pierwszy akcelerator-gigant zbudowano 5 lat temu w Dubnie pod Moskwą. Przyspiesza on cząstki do energii rzędu 10 miliardów elektronowoltów. Potem w USA i w Szwajcarii skonstruowano maszynę jeszcze potężniejszą: na 30 miliardów eV. Ale już wkrótce palma pierwszeństwa powróci do ZSRR. Niedaleko Moskwy znajduje się w budowie akcelerator protonów na 70 miliardów elektronowoltów: kolos o średnicy półtora kilometra, największa w ogóle pojedyncza, tworząca zwartą całość, maszyna świata.

Ten akcelerator będzie wszakże maszyną starego typu. Starego, bo fizycy radzieccy obmyślili sposób „samokorekcji”, który pozwoli budować akceleratory przyspieszające cząstki atomowe do oszałamiającej energii tysiąca miliardów elektronowoltów.

ŻYWE BAKTERIE POD MIKROSKOPEM ELEKTRONOWYM!

Wielu czytelnikom ten wykrzyknik wyda się dowodem zbytecznej egzaltacji. Przecież mikroskop elektronowy jest po to, aby dawać silnie powiększone obrazy komórek i drobnoustrojów, m. in. bakterii. Tak też jest, ale przez dotychczasowe mikroskopy elektroniczne można było oglądać tylko martwe bakterie czy komórki. We wnętrzu mikroskopu, w rurze, przez którą przebiega elektron, musi bowiem panować próżnia, zaś materia żywa umieszczona w próżni szybko ginie. I oto w roku 1961 uczeni radzieccy zbudowali mikroskop elektronowy („UEMW”), w którym bakterie i komórki umieszczają się w miniaturze „skafandrze”. Po wyjściu z mikroskopu żyją one i rozmnażają się normalnie. UEMW składa się z 2300 części i powiększa 200 tysięcy razy. Ponieważ oglądanie wyłącznie martwych bakterii ma dla mikrobiologów wartość tak samo ograniczoną, jak dla lekarzy oglądanie tylko zwłok ludzkich, taki mikroskop elektronowy jest niezwykle cennym narzędziem badawczym. Poza granicami ZSRR znajduje się tylko jeden mikroskop tego rodzaju (w Tulonie, we Francji, zbudowany też w roku 1961). Powiększa on 25 tysięcy razy.

SZTUCZNE SŁOŃCE ŚWIECI W MOSKWIE

Najjaśniejszym sztucznym źródłem światła na kuli ziemskiej jest — od 9 miesięcy — lampka zbudowana przez inżynierów jednej z fabryk moskiewskich. Lampka nazywa się „Syriusz”, tak jak najjaśniejsza gwiazda naszego nieba, i

składa się z trzech rur, które dają blask taki, jak 12 tysięcy zwykłych żarówek stuwatowych.

Trzyrurkowy Syriusz, który sam wystarcza do oświetlenia stu hektarów terenu, wysyła światło bardzo podobne w kolorze do słonecznego. Jest jedną z najekonomiczniejszych lamp świata, gdyż — chociaż zastępuje 12 tysięcy żarówek o łącznej mocy 1200 kilowatów — sam zużywa 300 kilowatów mocy.

Źródłem blasku jest w Syriuszu prąd oraz gaz ksenon, wypełniający, specjalnie chłodzone, rury lampy. Gdy do wolframowych elektrod podłączy się prąd o napięciu 30–35 tysięcy woltów, w środku każdej rury wybuchła oślepiająca błyskawica. To potężne wyładowanie zdzierza z atomów ksenonu część powłoki elektronowej i zmienia ją w plazmę. Potem napięcie prądu zmniejsza się automatycznie do 380 woltów, co jednak wystarcza już do utrzymywania świecenia. Powstaje małe, lecz sztuczne słońce.

Syriusz świeci w wielkim pawilonie przemysłowym na Moskiewskiej Wystawie Osiągnięć Gospodarki Narodowej. Następne lampy tej serii będą oświetlać węzły kolejowe, stadiony, wystawy, kopalnie odkrywkowe i place budowy.

INNE MHD

MHD nie zawsze jest skrótem nazwy sieci handlowej. W fizyce oznacza proces „magnetohydrodynamiczny”. Proces ten znajduje zastosowanie m. in. w produkcji prądu. W wielu krajach trwają prace nad zbudowaniem sprawnego i wielkiego generatora MHD, który by produkował energię elektryczną taniej niż zwykłe słowno. Dotychczas nie budowano „jakichś większych” urządzeń, o mocy duża sensacyjnie 0,7 megawata. Dlatego przekraczając 0,7 megawata, przez sprawność 50%. Najdoskonalsze elektrownie spalające węgiel czy ropę naftową mają sprawność rzędu 40%.

KOPALNIA-AUTOMAT

W Zagłębiu Kuźnieckim (Syberia podbudniowozachodnią) trwają prace przy budowie pierwszej całkowicie zautomatyzowanej kopalni węgla. Pracę górników wykonywać mają hydromonitory („działka wodne”) wyposażone w urządzenia programujące. Strumień wody pochwyty wydobytą węgiel i nurami poniesie go na powierzchnię. Roczne wydobycie ma wynieść 8,4 mln ton węgla.

SUPERŁODÓWKA

Uczeni radzieccy zbudowali urządzenie, w którym przez dwie godziny można utrzymać temperaturę równą 0,0035

(Dokończenie na str. 2)

Okręg Krakowski

w latach 1937 — 38

DLACZEGO ten właśnie Zjazd w lutym 1938 r. — zamykający znany 4-miesięczny konflikt między Związkiem a rządem — odbył się w Krakowie?

Trzeba wiedzieć, że w związku ze zwolnieniem Zjazdu, ustaleniem miejsca czy nawet uzgodnieniem składu osobowego przyszłego Zarządu Głównego — odbyły się rozmowy między przedstawicielami tzw. miarodajnych czynników a nieoficjalnymi delegatami nauczycielstwa (zaufanymi Związkowi).

Gdy więc wybór padł na Kraków, decyzję tę tłumaczono sobie w Okręgu przede wszystkim słabością rządu, który po ostatnich niepewnościach, wywołanych otwartym warszawskim strajkiem nauczycielskim, wolałby raczej, aby Zjazd ten, choćby z tego tylko powodu odbył się poza stolicą, poza siedzibą „zawieszono-go”, ale ciągle „tajnie” działającego Zarządu Głównego ZNP. Należałoby bowiem liczyć się z różnymi niespodziankami, które mogłyby negatywnie zacząć na obra-

dach Zjazdu i jego ostatecznych, wciąż niepewnych wynikach.

W okresie przełomowym dla Związku, w latach 1937 i 1938, Zarząd Okręgu Krakowskiego miał niełatwą sytuację, choćby ze względu na swój skład osobowy, szczególnie gdy chodziło o samo prezydium.

Władome było przecież wszystkim, że najpierw sam prezydent Okręgu Krakowskiego sprawował mandat senatora z listy rządowej. Ciesząc się zwiastami w Okręgu Krakowskim, spoczął więc na barkach „kadubowego” wówczas prezydium. Skład jego był następujący: Sierkowski — sprawy organizacyjne, dr St. Skrzyszewski — dydaktyczno-wychowawcze, Wład. Wiśniewski — społeczne, Ingłot — prawnosłużbowe i H. Schlenker — gospodar-

stwo. Pracę prezydium cechowała kolektywność działania, dyscyplina, solidarność i pełne poczucie odpowiedzialności. Nie znaczy to, że tak prezydium, jak i w ogóle cała organizacja krakowska były jakimiś monolitami organizacyjnymi. Przy bliższym przyjrzeniu się można było dostrzec dwie zarysowujące się dość widoczne tendencje w stosowaniu taktyki związkowej, a mianowicie: jedni (Sierkowski, Wiśniewski i inni poza Okręgiem) byli zwolennikami bezkompromisowej negacji wobec wszystkich i wszystkich, co mogło mieć choćby nawet tylko pozory ingerencji w sprawy związkowe. Drugi (Skrzyszewski, a poza prezydium Lewiński i inni) uważali „służbowość” działania i politykę „zamkniętych drzwi” za niestudną i raczej opowiadali się za „konstruktywizmem” w pracy związkowej. Wynagodziło to przekonania mas nauczycielskich o konieczności wiązania całej walki Związku i jego postulatów ze szlacheckimi hasłami i walką lewicowych partii (robotniczych czy ludowych). W tym przypadku skończyło się w Krakowskim Okręgu tylko na kontaktach prezydium ze związkami zawodowymi.

Bardzo realną i skuteczną pracą w działaniu Okręgu na co dzień była praca prawnicza prowadzona przez Ingłota; korzystało z niej wielu związkowców. Władza się ona najciszej z obroną w dyscyplinarnych dochodzeniach, ze skargami do Najwyższego Trybunału Administracyjnego, memoriałami do władz szkolnych, delegacjami i wystąpieniami na zjazdach.

Krakowska Organizacja Związkowa podporządkowała się całkowicie uchwałom zawieszono Zarządu Głównego ZNP. Zdecydowaną postawą — wynikającą z głębokiego przekonania o słuszności sprawy reprezentowanej przez siebie — podjęła walkę i silnie oddziaływała na teren województwa krakowskiego.

Solidaryzowanie się z warszawskim strajkiem nauczycielskim, to jeszcze nie organizowanie strajku u siebie, na swoim terenie. Można powiedzieć, że w województwie krakowskim nie było strajku nauczycielskiego w pełnym tego słowa znaczeniu. Nie udało się również doprowadzić do strajku w samym Krakowie, mimo wysiłków Mieczysława Lewińskiego (członka KPP) oraz jego towarzyszy z lewicy nauczycielskiej. Wezwanie przez

niego rzucony „Do żywych chodźmy, a nie do umarłych!” (to znaczy maszerować pod Wojevodztwo, albo Miejską Radę), nie zostało wtedy podchwyczone.

Myliłby się jednak ten, kto chciałby z tej nieudanej formy demonstracji publicznej wyciągnąć zbyt daleko idące wnioski. Będąc wtedy na sali, już jako członek Krakowskiego Klubu Demokratycznego i zarazem bezrobotny nauczyciel — pozbawiony nadziei na zatrudnienie, nie miałem nie do stracenia. Kierownicy szkół natomiast mieli. Nie wierzyłem wówczas, aby demonstracja mogła udać się bez wnikliwego, organizacyjnego przepracowania planu wystąpienia. Na prawidłowe przygotowanie akcji nie było czasu.

Ale widoczna była wszędzie ogólna mobilizacja moralna i duża, w innych formach działania, aktywność oddziałów powiatowych i miejskich. Na liczących zbraniach wyjaśniano i odpierno zarzuty rządu oraz uchwalano rezolucje w formie protestów i deklaracji wyrażających zaufanie Zarządowi Głównemu. Organizowano zbiórki pieniężne na cele organizacyjne dla zawieszono Zarządu Głównego, odsyłano wreszcie wydawnictwa zwiastkowe oraz „Głos Nauczycielski” z odpowiednimi przypiskami. Wiele wtedy napracowała się kol. Tobowa, zatrudniona sekretarką ówczesnego Okręgu.

Następująca się z dnia na dzień propaganda osiągnęła swój punkt szczytowy, gdy na murach Krakowa (przy ul. Straszewskiego, na Pl. Szczepańskim) i w terenie ukazywały się hasła „Precz z Kolan-komunistami! Precz z żydo-komuną! itp. Ale atak na Związek nie mógł mieć szans powodzenia, gdyż prowadzone od lat profilaktycznie oddziaływały zwiastkowe Okręgu uodporniało nauczycielstwo. Aż nadszedł dzień obrad Nadzwyczajnego Zjazdu Delegatów ZNP w Krakowie.

JULIUSZ INGŁOT

Głosy o „Głosie” — ciąg dalszy

Jak już informowaliśmy w poprzednich numerach „Głosu” echeliśmy, aby w dyskusji na temat treści i form redagowania pisma zabrała głos jak najwięcej czytelników. Dlatego też opublikowaliśmy fragmenty wszystkich wypowiedzi, jakie napłynęły do końca października. Przy czym nie ominiemy żadnej uwagi krytycznej. Sądząc, iż ci koledy, którzy chcieli podzielić się swoimi uwagami — uczynili to w ciągu 5 tygodni trwania dyskusji — tym razem publikujemy w zasadzie ostatnie wypowiedzi. W jednym z najbliższych numerów będziemy chcieli dokonać podsumowania naszej dyskusji.

Władysław Gańko, Warszawa. „Głos Nauczycielski” czytamy systematycznie od wielu już lat, bez względu na to, czy mi się podoba, czy nie. Staram się nim za- interesować tych, którzy go nie czytają. Obecnie — jakże dziwnie mało jest tych czytających. U nas na 11 osób — zaledwie jedna. Przyczyn tego jest wiele. Po- staram się poruszyć jedną z nich.

Bywa tak, że po przeczytaniu „Głosu” mam uczucie, jakbyśmy deptali w miejscu. Czasami ktoś w jakimś artykule muśnie, dotknie bolejącą nas ranę, ale zostaje ona dalej raną, której się nie leczy. To mi się nie podoba. Pozyskanie szeregów nauczycieli mogłoby nastąpić wtedy, gdyby mieli wiarę, że „Głos” będzie poznawał te ich najboleśniejsze rany i starał się pomagać w ich leczeniu.

Takim ważnym zagadnieniem — wymagającym bardzo głębokiego ujęcia i naświetlenia prawdziwych przyczyn społecznych jest np. zawieranie małżeństw przez nauczycieli pracujących na wsi, sprawa jawnych i tajnych opinii, niesłusznych przeniesień nauczycieli itp.

Powinno być, aby nauczyciele mieli wiele powodów, których rozwiązania dodawały im siły do pracy.

„Głosowi Nauczycielskiemu” wyznaczamy wysoką rangę, bo — wychowawcy w najszerszym tego słowa znaczeniu, obrońcy i przewodnika, organu walczącego nieustannie o postęp i sprawiedliwość,

ale jeszcze w znacznie wyższym stopniu niż dotychczas.

Czesław Suchoń, Puszcza Wielka, powiat Żywiec. Przejaskrawione wypowiedzi kolegów w dyskusji o „Głosie” i ich rozgorzenie bez głębszego zastanowienia się nad przyczynami zmian w redagowaniu „Głosu Nauczycielskiego” — może byłoby krzywdzące i dla tych, którzy piszą artykuły, i dla tych, którzy rzekomo umieszczają tylko notatki uliczne. Posiadam wszystkie roczniki „Głosu Nauczycielskiego” od roku 1934 i nie mogę nie zauważyć, że w tym czasie, który nie byłby dla nas trudnym, ale nawet bardzo ostrym i zdecydowanym w swej treści. Przyczyną, że młodzi nauczyciele nie przemieniają „Głosu Nauczycielskiego” — wynika także m. in. z braku zainteresowania tymi sprawami władz szkolnych i związkowych i wreszcie z tego, o czym słusznie mówili kol. H. Chojnicki w artykule „Gorsza i lepsza praca społeczna” i braku uznania i oceny za pracę społeczną w ogólnych. W swojej długoletniej pracy nauczycielskiej spotkałem tylko jednego inspektora szkolnego-związkowca, który — przy każdej wizytacji pytał młodego nauczyciela, czy prenumeruje „Głos Nauczycielski” i jak go wykorzystuje w swojej pracy zawodowej. Trudności w naszej pracy — jak np. zbyt duże przeciążenie pracą społeczną — możemy zlikwidować wszyscy (a nie jednostki) pisząc nie wstawiane notatki, lecz rzeczowe, zdecydowane artykuły, a echa dzwonków alarmowych może dotrzeć do tych, którzy oceniają naszą pracę.

J. O. Chelmski. Jestem stałą czytelniczką „Głosu”. Siedzę dyskusję na temat pisma i stwierdzam, że dotychczas wzięły w niej udział tylko dwie koleżanki i to te zaproszone do Warszawy. To mnie zastanawia. Jest nas — kobiet — ogromna większość w zawodzie nauczycielskim. Czy nie czytamy, czy nie interesujemy się „Glosem”, czy nie chcemy jego ulepszenia także w myślnych postulatów? Myślę, że tak nie jest, tylko trzeba poruszyć naszą „pięć piękna”.

Osobiście zgadzam się z wypowiedziami niektórych kolegów-dyskutantów.

Szkółka zbliża się do życia, a nasz „Głos” musi iść z postępem czasu, być pismem naszym, na miarę naszych dni, tymczasem mało zmienić się on na przestrzeń 30 lat. „Głos” musi też odzwierciedlać życie, pracę, trud, poświęcenie nauczycielek, ich radości, zdobywcę.

Może być zarezewowawcą kąkic „Trybunału nauczycielek” albo co w rodzaju „Młodych nami”. Może też być na poziomie kącik „Co wy na to, koledy?”

W kącikach tych nie byłoby miejsca na mode czy ploteczki, ale na dziełach się doświadczeniami w zakresie trudności kobiecych i naszych zdobywcę. Na pewno od tego zaczynałyby czytać „Głos” kobiety i to byłoby punktem wyjściowym dla zainteresowania pismem.

Ferdynand Polisko, Rudnik. „Głos” zawiera — moim zdaniem — tak bogaty materiał, że zaszkodziłoby każdemu nauczycielowi i studentowi, który nie posiadałby własnej biblioteczki. Najnowszy wydawnictwo, informacja o zjazdach i konferencjach naukowych w kraju i za granicą, nowymi próbami i osiągnięciami dydaktycznymi i tego, który nie posiadałby „Głosu”, a także z życia szkoły, telefonami pedagogicznymi, poradami prawnymi itp.

Jestem pilnym czytelnikiem „Głosu” przez 40 lat. Do zdobywania przez mnie wyższego wykształcenia przyczyniły się m. in. „Głos” przez ciągłe nawoływanie do dokształcania się. Pomogły mi także konferencje pedagogiczne, kursy w Zakładzie studiów zaocznych (Instytut Pedagogiczny ZNP). Jako entuzjasta pracy wychowawczo-naukowej chciałem, aby w naszym piśmie przeważały artykuły naukowe, m. in. z zakresu pedagogiki.

Kazimierz Czarnowski, Cielochonek. Od 35 lat jestem nauczycielem, związkowcem i czytamy każdy numer „Głosu Nauczycielskiego” od pierwszego do ostatniego strony. Może mój głos będzie inny od tych, którzy już zostały opublikowane.

Wartość poszczególnych numerów „Głosu Nauczycielskiego” jest niewątpliwie różna. Jedne numery są ciekawsze, inne mniej, ale muszę przyznać, że nawet te słabsze coś podpowiedzą, czymś podrażnią, coś podsuną do przemyślenia. Ciekawość (atrakcyjność) pisma zależy od tego, co ciekawego dzieje się w poszczególnych dziedzinach naszego życia państwowego i w świecie. Temu prawu podlega i nasz „Głos”.

Osobiście uważam, że poczynając od VII Plenum KPP i rozpoczęcia dyskusji nad reformą szkolną pismo staje się bardzo ciekawe. Rzecz inna, że są to zagadnienia dość trudne, należy je studiować. Ogniska nie umiemy skłonić kolegów, by siegali po „Głos Nauczycielski” jako pierwsze źródło wiadomości o tak ważnych sprawach. Osobiście mam pretensję do redakcji „Głosu Nauczycielskiego”, że na te tak trudne tematy zbyt mało daje praktycznych wskazań.

Prawda jest, że „Głos Nauczycielski” nie jest przez wszystkich prenumerowany i czytany. Skąd to wynika? W terenie jeszcze dość często panuje przekonanie, że „Głos Nauczycielski” powinien każdy otrzymywać bezpłatnie, w ramach składki. Redakcja nie ma — według moich obserwacji — rozpoznać trudności z jakimś horyzontem się nauczyciele na różnych odcinkach swojej pracy zawodowej i społecznej, i dlatego „Głos” nie przychodzi nam z pomocą. Niezależnie od tego — składki kształcenia nauczycieli zbyt mało — a czasami wcale, nie widać swojej pracy z „Glosem Nauczycielskim” jako z pierwszym pomocnikiem i przewodnikiem nauczyciela. W tym czasie „Głos” zbyt mało opierał swoją pracę na „Głosie Nauczycielskim”. Mam na myśli wykorzystanie drukowanych artykułów i wykorzystanie „Głosu” jako swojej własnej biblioteczki.

Redakcja „Głosu” pracuje z korespondentami nie wychodząc im w oparciu o ogniska ZNP. Pismo ma opracowywać plan redakcyjny w oderwaniu od terenu, moim zdaniem, plan ten powinien być każdorazowo oparty na materiałach dostarczanych przez ogniska terenowe. Wtedy te trudne, a tak ważne sprawy stają się bliższe i zrozumiałe.

„Głos Nauczycielski” zbyt mało pomaga w przekształcaniu świadomości nauczyciela. Te sprawy poruszane są dość lekko i w sposób zawoławany.

Zdaje sobie sprawę z technicznych trudności, ale jestem za zmianą formatu „Głosu”. Gromadzenie i przechowywanie roczników ma wielkie znaczenie kształtujące i wychowawcze.

Komunikat

Zarząd Główny ZNP zawiadamia Koleżanki i Kolegów, że w dniach 16, 17 i 18 listopada br., z powodu uroczystości związanych z Dniem Nauczyciela odbywających się w Warszawie, Hotel ZNP nie będzie mógł przyjąć żadnych zgłoszeń na nocleg, a wyjątkiem uczestników zjazdu.

Nauka i technika w ZSRR

(Dokończenie ze str. 1)

stopnia w skali Kelvina, to znaczy tylko o 35 dziesiętnościach stopnia wyższą od zera bezwzględnej. Taka superdługość, jak dotychczas najdoskonalsza w świecie, odda cenne usługi naukowcom badającym własności materii silnie oddzia-

RAKIETĄ W GŁĄB PLANETY

Zespół ekspertów kierowany przez wiceprezesa Akademii Nauk ZSRR, M. A. Ławrentiewa, opracowuje projekt urządzenia drążącego, które mogłoby przenikać w głąb Ziemi na ogromną głębokość 100—200 kilometrów, a więc daleko poza skorupę ziemską. Jeden z wariantów przewiduje budowanie maszynowego potoku rozgrzanego od środka przez reaktor jądrowy. Ciężka rozżarzona „rakietą” zacznie pogrążyć się w skałę niczym kropla roztopionego ołowiu w bryle lodu, drążąc sztyb.

STATEK BEZ LUDZI

Na Morzu Kaspijskim przeprowadza się eksperymenty ze zbiornikowcem obijającym się zupełnie bez załogi. Statek ten, o nazwie „Już A. Pustockin”, ma odbyć bez człowieka na pokładzie próbne rejsy pędnomorskie. Kontrolę nad tankowcem będzie sprawować stacja nadbrzeżna znajdująca się w dużej odległości.

ZSRR buduje też dwa pierwsze zaopatrywane zbiornikowce, każdy o pojemności 45 tysięcy ton. Jedynie człowiek ma w nich kierować pracą maszynową, nie schodząc z mostku kapitańskiego.

WODOŁOTY I PODUSZKOWCE

W Leningradzie budowano wielki poduszkowiec, czyli statek, który unosi się na poduszce zgęszczonego powietrza. Aparat ten rozwija szybkość 55—60 km/godz., a zabiera 38 pasażerów. Rozpoczął on już próbne rejsy na Nowie, a właściwie nad Nową. Statek unosi się 5 do 10 cm ponad powierzchnię wody.

Stocznia „Krasnoje Sormowo” nad Wołgą, która od paru lat buduje wodoloty — statki na podwodnych skrzydłach, skonstruowała ostatnio największy w świecie wodolot morski „Wiher”. Przetrasportowano go już na Morze Czarne. „Wiher” mieści 300 pasażerów. Prędkość statku wynosi 80 km/godz.

Opracował R. P.



ZOFIA MARIA SUKNIEWICZ

zmiała dnia 23 sierpnia br. w Warszawie, po 53 latach pracy zawodowej. Pracowała w Olszku (pow. wawicki), następnie w Szkole Cwiczeń w Białej, a od roku 1942 w Szkole Podstawowej nr 126 w Warszawie.

Była sumiennym, ofiarnym pracownikiem i wzorową Polką. Jako członkini Towarzystwa Szkoły Ludowej opiekowała się niezdolnymi, uczącą się młodzieżą, krzewiącą ducha patriotyzmu w wychowankach i miejscowej ludności na ziemiach zaburzone austriackiego.

W okresie okupacji brała udział w tajnym nauczaniu. Aresztowana przebywała w obozie koncentracyjnym w Ravensbrück i Błotku. Od wyzwolenia pracowała w Olszku i w Warszawie, gdzie zmarła.

Odeszła od nas zrytualną, pogodną i uczynną Koleżanką. Przyjaźni młodzieży, Przyjaźni nas wszystkich.

Cześć jej pamięci!

GRONO NAUCZYCIELSKIE SZKOŁY PODSTAWOWEJ nr 126 w WARSZAWIE

304

Uroczystości pogrzebowe prochu JÓZEFA BIEDRAWY

dyrektora Państwowego Seminarium Nauczycielskiego w Działowie odbędzie się 17 listopada br. w Olsztynie na cmentarzu, w Kwaterze Zasłużonych.

Wszyscy dawni wychowankowie dyr. Biedrawy oraz b. profesorowie proszeni są o wzięcie udziału.

za Zarząd Koła Działowian (-) WŁ. CHYLIŃSKI Warszawa, Lewartowskiego 22/23

POTRZEBY lokalowe szkół w województwie białostockim są większe niż gdzie indziej. Wynikają one bowiem nie tylko z programu rozwoju szkolnictwa, lecz i ze stanu, jaki istniał w okresie międzywojennym, kiedy to niewielkie szkoły, przeważnie jedno- i dwuklasowe mieściły się z zasady w budynkach wynajętych. Braki te zostały spójgowane przez zniszczenia ostatniej wojny.

W latach 1945 do 1952 budowano szkoły według z inicjatywy poszczególnych środowisk bardziej przężnych lub doświadczeń odczuwających brak lokali. Środowiska te własnymi siłami przygotowywały plany, gromadziły materiał i wznosiły budynki, które zabezpieczały minimum warunków pracy w szkole.

W roku 1952 powstało w naszym województwie Towarzystwo Budowy Szkół i Ośrodków Kulturalnych. Istniało ono do momentu powołania Społecznego Funduszu Budowy Szkół. W tym czasie zgromadzone 42 miliony złotych, za które wybudowano 35 szkół i pewną ilość świetlic.

Społeczny Fundusz Budowy Szkół wykonał swój tegoroczny plan zbiórki do 10 października. Zebrano 30 800 000 złotych.

Województwo białostockie wykazuje dużą wrażliwość na potrzeby szkolnictwa. Świadczy o tym między innymi wykonywanie planów inwestycji szkolnych. W 1951 roku plan budowy szkół zrealizowano w 96,4 proc., uzyskując w ten sposób 198 izb lekcyjnych, 10 sal gimnastycznych i 226 izb mieszkalnych dla nauczycieli.

Dane za trzy kwartały bieżącego roku przedstawiają się następująco: roboty budowlano-montażowe wykonano w 60 proc. (109 izb lekcyjnych i 56 — mieszkalnych). W rzeczywistości wykonanie planu jest wyższe i wynosi około 70 proc. Na te 10 proc. składają się roboty wykonane, na które nie złożono pełnej dokumentacji. Przedsiębiorstwa budowlane wkładają wiele wysiłku, by zapewnić szkołom odpowiednią ilość izb; w porównaniu z inwestycjami pozaszkolnymi (osiągnięto tam 60,2 proc.) — wykonanie szkolnych jest wyższe.

W bieżącym roku niekorzystnie przedstawia się stosunek ilości izb mieszkalnych do lekcyjnych. Wynika to stąd, że obiekty szkolne budowano w oparciu o dokumentację przewidującą mieszkania w budynkach wolno stojących. Otóż te

budynki będą oddane do użytku dopiero w przyszłym roku.

Ze względu na właściwe zagospodarowanie nowych budynków szkolnych ważne jest, by były one oddawane w lipcu, tak jak przewidują przepisy. Zasada ta nie jest dotychczas przestrzegana. Umowy na rok przyszły przewidują 100 proc. oddanie nowych obiektów do 31 lipca. Czy uda się to zrealizować?

Aby dotrzymać terminu, należy wykonać plan przerobowy przewidziany dla danego obiektu na każdy rok. Obserwujemy na tym odcinku w naszym województwie pewne odchylenia na 5 budowlach. Budują one niepokój — czy szkoły te zostaną oddane do użytku w lipcu przyszłego roku. Bo jeżeli np. przy danym obiekcie zaplanowano w roku 1952 (jest to pierwszy rok budowy) przerobienie 6 078 000 złotych, a w ciągu 9 miesięcy przerobiono 1 905 000 złotych — to na pewno do końca bieżącego roku nie da się już przerobić całej sumy. Nie jest to na szczęście zjawisko masowe, a te kilka (ściśle mówiąc — pięć) szkół można jeszcze dla przyszłego roku — przy pewnym wysiłku — uratować.

Ciekawie kształtuje się koszt wykonania jednej izby lekcyjnej w porównaniu z przeciętną dla całego kraju. W naszym województwie koszt ten wynosi 425 tysięcy złotych (średnia dla kraju — 519 tysięcy złotych).

Na tak stosunkowo niski koszt wpływa nie tylko to, przyczyną, o których mówi dyrektor generalny Ministerstwa Oświaty — Wojciech Pokora, to jest większa ilość szkół czter-, trzy- i dwuklasowych oraz jakoś gruntu. U nas wpływa na to i gospodarski, racjonalizatorski stosunek służby inwestycyjnej. Nasi projektanci przez dokonanie niewielkich zmian w wieżbie dachowej projektów typowych szkół czteroklasowych uzyskują 75 tysięcy złotych oszczędności na jednym budynku.

Kiedy już mówimy o koszcie izby lekcyjnej, warto wspomnieć, że jedna izba mieszkalna kosztuje u nas 58 tysięcy złotych. Ze względu na sytuację mieszkaniową nauczycieli, należy szukać dalszych sposobów potania budownictwa szkolnego — by uzyskane oszczędności wykorzystywać na zwiększenie ilości izb mieszkalnych.

Jakość szkół od strony wykonawstwa poprawia się z roku na rok. Mimo to usterek i braków ciągle jest jeszcze sporo.

i ramieniu kol. Grudniowej, szła dumnie w szeregu obok innych.

Prawie w komplecie przybyli członkowie Ogniska Żyrardów, a na ich czele szli: Wanda Gocińska, Adam Prusek i Pienicki. W spokoju i powadze kroczyli w szeregu członkowie ognisk miejskich: Błonie, Brwinów, Grodzisk Mazowiecki i Milanówek.

Pochód, uformowany w okolicach dawnego Dworca Głównego przy ul. Chmielnej, przeszedł Alejami Jerolimskimi, Nowym Światem i Alejami Ujazdowskimi do Belwederu. W czasie pochodu musieliśmy siłą usunąć dwóch osobników w czapkach studenckich, którzy wmiszali się do pochodu, zachowując się prowokacyjnie w stosunku do napotkanych policjantów.

Po przybyciu na dziedziniec Belwederu, kol. Władysław Łasiz odczytał tekst rezolucji, po złożeniu jej w kancelarii Belwederu i po odpiewaniu hymnu państwowego rozwiązaliśmy pochód.

Następnego dnia były odwiedziny policji w szkołach i pytania o organizatorów strajku. Należy podkreślić w tym miejscu bardzo życzliwy stosunek administracji szkolnej w osobie inspektora Stanisława Kozłowskiego.

Gdy dziś, po 25 latach, niejednokrotnie analizuję przebieg tamtych dni, zawsze podkreślam wielką solidarność nauczycieli i głębokie przywiązanie do Związku za jego bezkompromisową walkę o pozycję i godność nauczyciela.

HENRYK KOTOŃSKI

Komorów

Chłopi budują szkoły

PROGRAM wyborczy Powiatowego Komitetu FJN w Biedzinie przewidywał, że do końca 1952 roku wybuduje się w tym powiecie 7 nowych szkół. Jest jednak inaczej. Już dwie szkoły w Zagorzu i Złotowie zostały oddane do użytku, w budowie natomiast znajduje się 8 dalszych. Szkoły te wznieszone są w Łące, Okradzionowie, Górze Siewierskiej, Biedowie, Ostrowach Górniczych, Grodzisku, Łagiszu, Malinowicach.

Jeszcze w tym roku odda się do użytku szkoły w Łące i Okradzionowie. Ta ostatnia była przebudowywana. Posiadać będzie 6 izb lekcyjnych, 2 gabinety, dwuklasowe przedszkole i 4 mieszkania dla nauczycieli.

Przy nowej szkole w Zabkowicach społeczność w czynnie społecznym urzędzie białosko sportowe, uprządkuje tereny przyzakłone. Wartość prac społecznych wynosiła tu już ponad 100 tysięcy złotych.

Ostatnio domy mieszkalne otrzymali nauczyciele w Wojkowicach Kościelnych, Strzemiechach i w Grodzisku. Bohrowolnicy otrzymają natomiast ładne przedszkole.

Kiedy mowa o budowie szkół, nie sposób nie wspomnieć społecznej postawy mieszkanczy Góry Siewierskiej, Trzebiatowa i Łagiszu-Podolska, którzy dobrowolnie zadeklarowali pomoc przy budowie szkół. Pomoc ta polega na gromadzeniu materiałów budowlanych, dostarczaniu działek oraz pewnej ilości godzin pracy.

Całkowicie w czynnie społecznym wybudują szkołę chłopi Łagiszu-Podolska. Obecnie już gromadzą piasek, kamień, wapno i wypalają w miejscowej cegielni 50 tysięcy cegieł cegły.

W. K.

*Materiały pomocnicze do programu szkolenia nauczycieli
jonowych konferencjach pedagogicznych oraz w ogniskach*

Materiały pomocnicze do programu szkolenia nauczycieli na rejonowych konferencjach pedagogicznych oraz w ogniskach ZNP

Zadania szkoły w zakresie wychowania społeczno-politycznego dzieci i młodzieży

(Dokończenie ze str. 3)

nabierze odpowiedniego znaczenia dla wychowanków wówczas, gdy ich doświadczenie będzie się wiązać z głębokimi i silnymi przeżyciami emocjonalnymi. Chodzi o to, aby poprzez dobór odpowiedniego materiału, środków i form ekspresji, poprzez nawiązywanie do doświadczeń wytworzyć określona atmosferę emocjonalną wokół zjawisk i problemów życia społeczno-politycznego, tzn. wzbudzać przeżycia radości i entuzjazmu, gniewu i oburzenia, sympatii lub antypatii, uznania czy potępienia — w zależności od tego, o jakie sprawy chodzi. Jest rzeczą jasną, że taka atmosfera w dużym stopniu zależy od osobistego zaangażowania i stosunku nauczyciela do omawianych spraw. Tylko w takiej atmosferze, drogą asocjacji, systematyzacji i generalizacji konkretnych przeżyć emocjonalnych, będą się u wychowanków kształtować uczucia społeczne, czyli złożone, trwałe ustosunkowania do rzeczywistości społecznej, do zespolonych ludzkich klas społecznych, instytucji, partii, narodu i ojczyzny, do innych narodów i problemów politycznych.

Oddziaływanie nie tylko na intelekt, lecz i na sferę emocjonalną uczniów jest koniecznym warunkiem kształtowania poglądów i przekonań społeczno-politycznych młodzieży. Formowanie przekonań ucznia należy za naczelne zadanie szkoły w dziedzinie wychowania ideowego. Chodzi o to, aby młodzież nie tylko znała socjalistyczne normy współżycia i zasady polityki wewnętrznej i zagranicznej kraju, lecz także akceptowała emocjonalnie, intelektualnie i w praktycznym działaniu owe normy i zasady.

Kształtowanie przekonań jest rzeczą ważną dlatego, że pomagają one człowiekowi wartościować fakty i zjawiska, wyjaśniać różne sytuacje, dokonywać słusznego wyboru i kontrolować własne postępowanie, że stanowią ideową podstawę motywacji człowieka. Na ogół sady, że i rzeczywiste przekonania można kształtować u młodzieży dopiero w okresie dojrzałości, kiedy rozwija się intensywnie zdolność abstrakcyjnego, samodzielnego i krytycznego myślenia. Jednakże już u dzieci młodszych można kształtować zaczątki przekonań, tzn. jakieś początki własnych sądów, opinii, poglądów w oparciu o rozwój ich myślenia, zdolności i doświadczenia osobistego. Będą to na pewno sady, opinie i poglądy zmienne, ale stanowią one niezbędny etap na drodze do formowania rzeczywistych przekonań.

Zatrzymam się nieco na pytaniu, jakie okoliczności należy brać pod uwagę w procesie oddziaływania na młodzież, aby nabywana przez nią wiedza społeczno-polityczna przekształcała się w przekonania. **Podstawowe informacje** na ten temat znaleźć można między innymi w artykułach K. Radwiłowicza¹ i S. Miky².

O pewnych warunkach — od przestrzegania których w znacznej mierze zależy przekształcanie się wiedzy człowieka w jego przekonania — mówiliśmy przy okazji omawiania kwestii zdobywania przez dziecko wiedzy społecznej. Przypomnę dwie kwestie, które dla procesu kształtowania przekonań mają istotne znaczenie. Chodzi o uświadamianie dziecku ważności, nieodzowności przyswajanie wiedzy społecznej oraz o rolę działania społecznego. Otóż z badań psychologicznych i doświadczeń pedagogicznych wynika wniosek, że tylko taka wiedza ma szanse przekształcania się w przekonania, która nabrała dla człowieka istotnego znaczenia, która była zdobywana i stosowana w praktycznej

działalności, a nie przyswajana na drodze werbalnej, która wywoływała przeżycia emocjonalne.

Innym istotnym warunkiem kształtowania przekonań jest zaufanie do osób i źródeł dostarczających informacji. Im większe jest to zaufanie, tym silniejszy wpływ na przekonania ma zdobywana wiedza. Wynika stąd, że np. większy wpływ na młodzież będzie miał ten nauczyciel, który cieszy się wysokim autorytetem, te środki propagandy (książka, prasa, radio itd.), które podają najbardziej pełne informacje, najbardziej wiarygodne i zajmują konsekwentnie stanowisko wobec omawianych problemów.

Ścisłe z tym wiąże się problem charakteru argumentów, którymi operujemy w procesie przekonywania. Czy mają to być argumenty jednostronne „za” lub „przeciw”, czy też wielostronne wydobywające różne wątpliwości młodzieży, przeciwstawiające się poglądom odmiennym od tych, które chemy jej wpoić? Z badań psychologicznych, których omówienie znajdzie czytelnik w wspomnianych wyżej artykułach, wynika, że najbardziej skuteczną jest argumentacja wielostronna, która śmiało podejmuje wątpliwości żywione przez ludzi poddanych oddziaływaniu.

Nie bez znaczenia dla przekształcania się wiedzy w przekonania jest również to, czy w oparciu o podawane młodzieży fakty i informacje formułowane są pewne wnioski ogólniejsze. Stwierdzono np., że zmiany opinii osób poddanych propagandzie są większe wtedy, kiedy podawane im są wnioski wypływające z przedstawionego materiału, niż kiedy wyciągnięcie wniosków pozostawia się samemu słuchaczowi.

Następnym warunkiem kształtowania przekonań jest stwarzanie młodzieży okazji do aktywnego wyrażania własnych poglądów. Im częstsze i różnorodniejsze będą te okazje, tym większe będzie prawdopodobieństwo uzyskania oczekiwanych wyników, tym szybszy będzie proces kształtowania rzeczywistych przekonań. Z tego punktu widzenia ważne jest, aby zająć z młodzieżą na tematy społeczno-polityczne przebiegały w formie dyskusji, aby młodzież sama przygotowywała wystąpienia na określone tematy, uzasadniała pewne racje, relacjonowała i komentowała bieżące wydarzenia.

Inną sprawą, która warto w interesującym nas kontekście zasygnalizować, jest potrzeba liczenia się z tym zasobem poglądów i przekonań, który młodzież wniosła z domu i innych środowisk pozaszkolnych, oraz z opiniami paucyjnymi w danej grupie uczniowskiej i jej zwartością społeczną. Chodzi o to, że trudniej jest korygować i zmieniać już ukształtowane poglądy, tym bardziej gdy mamy do czynienia z poglądami przeciwnymi do tych, które chcemy formować. Nie liczenie się z nimi może prowadzić do wręcz odwrotnych skutków, ponieważ człowiek zwiera już jakieś przekonania skłonny jest do odrzucania racji przeciwnych. Z drugiej strony silny wpływ na przekonania jednostek wywiera grupa, do której przynależy. Im wyższą oceniał on swoją grupę (np. klasową), tym trudniej będzie zmienić te ich przekonania, które podziela grupa. Wpływ grupy może też ułatwiać naszą pracę, jeśli będziemy chcieli zmienić jakieś przekonania poszczególnych uczniów, niezgodne z opinią panującą w grupie. Dlatego też w pedagogice socjalistycznej tak duże znaczenie przywiązuje się do spraw kształtowania kolektywnych uczniowskich i techniki wychowania zespolowego.

Kolejnym zadaniem, które szkoła powinna mieć w polu widzenia, jest kształtowanie ideałów społecznych i politycznych młodzieży. Jest to ważne z tego powodu, że ideały są źródłem warty w rzeczywistości i sens życia, źródłem dążeń i celów życiowych, ponieważ wyznaczają perspektywę działalności człowieka, są podstawą programu życia indywidualnego i działania społecznego jednostki. Należy

żyć zatem młodzieży ukazywać, co w otaczającym życiu można i należy zmienić na lepsze, bardziej doskonale niż to, co już osiągnięto w naszych warunkach, i na tej podstawie doprowadzać do akceptacji socjalistycznego programu przebudowy społecznej, kształtować w niej chęć współdziałania z postępowymi siłami społecznymi dla urzeczywistnienia uznanych wartości. Ideałem społecznym można by więc nazwać pewną uznaną wartość ponadpartijną (np. sprawiedliwość społeczną), która ukazuje pewien wzór stosunków społecznych, leży u podstaw koncepcji zmian na lepsze w życiu społecznym, jest źródłem celów i dążeń człowieka, zmierzających do wnieśienia określonego wkładu do procesu rozwoju społecznego w jakiejś dziedzinie.

Postulat zgodności ideału z rzeczywistością zewnętrzną nie oznacza wcale godzenia się ze wszystkim elementami aktualnego stanu rzeczy. Takie godzenie się byłoby zaprzeczeniem wszelkiego ideału, który przecież oznacza zawsze dążenie do czegoś doskonalszego. Wszelka rzeczywistość społeczna ma dwaak, antagonistyczny charakter: zawsze zawiera to, co się przetrwa, i to, co się rodzi; stare i nowe; przeszłość i przyszłość. Zgodność ideału z tym, co nowe, co jest zaskaniem przyszłości — czyli z niego realne, słuszne dążenie. Ideały utopijne to takie, które nie liczą się z tymi elementami rzeczywistości. To również takie ideały, które nie odpowiadają uświadomieniu i możliwościom wewnętrznym człowieka. Człowiek o takich ideałach jest nieprzystosowany społecznie i pozostaje na marginesie życia społecznego.

Jasne, że w pracy wychowawczej szkoły chodzi o kształtowanie ideałów realnych, tj. takich, które pozostają w zgodzie z tendencjami rozwoju społecznego i możliwościami jednostki. Wydaje się, że w procesie wychowania społeczno-politycznego — jeśli ma ono prowadzić do zrozumienia przez młodzież harmonii interesów osobistych i społecznych — powinno chodzić o kształtowanie dwu grup dążeń. Pierwsza grupa dążeń łączy się z odpowiedzią na pytanie: co w życiu osobistym można i należy osiągnąć? — i wiąże się z jego zamierzeniami osiągnięcia określonej pozycji społecznej, „urządzenia się” w życiu, czyli z tzw. „planem życiowym”. Jeśli odpowiedź ta uwzględni zarówno własne zdolności i możliwości człowieka, jak też możliwości obiektywne, które stwarza nasza rzeczywistość społeczna — to wówczas jego plan życiowy „ustawiony” będzie prawidłowo. Jeśli natomiast nie uwzględni w dostatecznej mierze obu tych elementów lub jednego z nich, to kształtuje się wówczas spaczony plan życiowy jednostki, który utrudnia jej życie i współżycie z innymi ludźmi, czyni ją nieprzystosowaną społecznie.

Druga grupa dążeń powinna być nastawiona na przekształcanie i udoskonalanie środowiska społecznego. Wynikać ona powinna z głębokiej refleksji nad życiem społecznym. Młodzieży trzeba pomóc znaleźć prawidłową odpowiedź na pytanie: co w życiu społecznym można i należy zmienić na lepsze, bardziej doskonale od tego, co jest? Sensowna i ze społecznego punktu widzenia pożyteczna odpowiedź na to pytanie jest możliwa tylko wtedy, jeśli opierać się będzie na szerokiej i gruntownej znajomości życia, na słusznej ocenie jego tendencji rozwojowych i wynikających stąd prawidłowym rozpoznaniu potrzeb społecznych. Odpowiedź, która nie będzie oparta na tych elementach, która nie będzie wypływać z pogłębionej analizy otaczającego życia — nie da młodzieży prawidłowej orientacji życiowej.

Nie zajmując się w zasadzie szczegółowymi kwestiami metodyki kształtowania ideałów, chcę jeszcze zwrócić uwagę na pewną możliwość wynikającą z dążeń młodzieży do upodabniania się (identyfikacji) do innych ludzi. Takie dążenie świadome lub nieświadome jest zjawiskiem powszechnym wśród dzieci i młodzieży. Chodziłoby o to, aby w pracy wychowawczej podsuwać młodzieży do świadomego naśladowania wzory ludzi, którzy są uosobieniem cennych wartości społecznych i przykładem służenia ideałom sprawiedliwości społecznej; ludzi zarówno z bezpośredniego otoczenia, ludzi prostych i wielce zasłużonych, jak też dających wielkiej miary, bohaterów literackich, historycznych itp. Poprzez naśladowanie takich postaci młodzież będzie przyswajać sobie system wartości przez nich repre-

zentowanych. Oczywiście, że takie naśladowanie nie może być bezkrytyczne, bałwochwalcze, szczególnie w odniesieniu do ludzi żyjących, bowiem może to prowadzić do załamania systemu wartości młodzieży, jeśli okaże się, że ludzie przez nią uwielbiani nie są tak bardzo idealni, jak to się zdawało.

Następnym zadaniem, które powinno być równoległe z innymi realizowanymi w procesie wychowania społeczno-politycznego jest wdrażanie młodzieży do działalności społecznej, uczenie jej poprawnych sposobów zachowania się w różnych sytuacjach i sytuacjach społecznych. Nie wystarczy bowiem, aby młodzież znała, uznawała socjalistyczne ideały społeczno-polityczne. Trzeba jeszcze ukształtować u niej postawę aktywnego zaangażowania się w ich realizację, walki o ich urzeczywistnienie, jednoci słowa i czynu, myśli i postępowania. Dokonać tego można przez systematyczne rozwijanie aktywności społecznej, kształtowanie przyzwyczajenia, umiejętności i nawyków działania społecznego i organizacyjnego na drodze organizowania różnych form działalności społecznej w szkole i poza szkołą, pracę dla szkoły i środowiska. Chodzi tu o różne sprawy od przyzwyczajania do czytelnictwa prasy, dbałości o zachowanie czystości w szkole, poprzez umiejętności zachowania się w miejscach publicznych, instytucjach społecznych, prowadzenia zebrań, aż do umiejętności dyskusji, przekonywania innych i obrony własnych słusznych przekonań. Nie sposób wyliczać tu wszystkich rodzajów przyzwyczajania, umiejętności i nawyków, które należy kształtować, jak też wszystkich form działalności i rodzajów prac, które trzeba organizować w szkole. Czytelnik znajdzie wiele konkretnych propozycji na ten temat we wspomnianym już radzieckim programie pracy wychowawczej oraz w programie wychowania opracowanym przez prof. dra W. Szczerbę³.

Realizacji wymienionych zadań powinna towarzyszyć troska o wzbudzanie i rozwijanie u dzieci zainteresowania życiem społeczno-politycznym w kraju i na świecie już od pierwszych lat pobytu dziecka w szkole poprzez stosowanie różnorodnych i ciekawych form i metod pracy wychowawczej.

Formowanie postaw społeczno-politycznych jest procesem złożonym i wielokierunkowym. Składają się na niego co najmniej wymienione wyżej elementy. Kolejność, w jakiej zostały one podane, nie oznacza kolejności jakichś etapów procesu wychowawczego. Jest to kolejność czysto umowna. Proces wychowania jest procesem jednolitym, zakładającym niejako jednoczesną i możliwie równomierną — choć stopniową, choć z różnym rozłożeniem akcentów w różnych okresach — realizację wszystkich wyszczególnionych zadań, bo tylko wtedy możliwe jest kształtowanie integralnej osobowości.

Realizacja wymienionych w sposób skróty zadań nie jest rzeczą łatwą, ponieważ na postawy społeczno-ideowe oddziałują różne, w naszych warunkach często jeszcze sprzeczne wpływy. Szkoła jednak dysponuje olbrzymimi możliwościami realizacyjnymi w zakresie wychowania społeczno-politycznego pod warunkiem, że:

— stanie się ono integralną częścią pracy szkoły, a nie czymś realizowanym oddzielnie, od przypadku do przypadku;

— każdy nauczyciel osobiście, głęboko zaangażuje się w wypełnienie zadań szkoły socjalistycznej w tej dziedzinie.

Na możliwości to składają się: proces dydaktyczny — nauczanie wszystkich przedmiotów (choć w stopniu niejednakowym); różne formy pracy pozalekcyjnej i społecznie użytecznej; działalność różnych organizacji uczniowskich, nauczycielskich i rodzicielskich.

¹ R. Radwiłowicz: O niektórych problemach kształtowania przekonań u uczniów. „Wychowanie” nr 3, 1969 r.
² S. Mika: Badania nad zmianą opinii. „Psychologia Wychowawcza” nr 1, 1959 r.
³ W. Szczerba: „O wychowaniu przez pracę”, PZWS, Warszawa 1961.

1. KAROL MARKS — FRYDERYK ENGELS — „Niemiecka Ideologia”. (Dzieła, t. III, Warszawa 1961, str. 21—87).
2. KAROL MARKS — „Przyczynek do krytyki ekonomii politycznej”. Przedmowa. (K. Marks — F. Engels: Dzieła Wybrane, Warszawa 1948, t. I).
3. FRYDERYK ENGELS — „Listy do K. Schmidta, J. Blocha, F. Mehringa, Stienburga”. (K. Marks — F. Engels: Dzieła Wybrane, Warszawa 1948, t. II).
4. W. LENIN — „Co robić?” (Dzieła Wybrane, Warszawa 1961, t. I, str. 151—238).
5. ZYGMUNT BAUMAN — „Zarys socjologii”. Warszawa 1962, str. 15—35, 186—224.
6. MARIA HIRSZOWICZ — „Ideologia a nauka”. („Mysł Filozoficzna”, 1958, nr 6).
7. JULIAN HOCHFELD — „Socjologia, materializm historyczny, ideologia”. („Studia Filozoficzne” 1960, nr 6).
8. LUDWIK KRZYWICKI — „Idea a życie”. Warszawa 1957.
9. KAROL MARTEL — „Ideologia a nauka”. Warszawa 1960.
10. JERZY J. WIATR — „Socjologia a Ideologia”. („Studia Filozoficzne” 1958, nr 6).
11. JERZY J. WIATR — „Skłone o materializmie historycznym i socjologii”. Warszawa 1962, str. 138—174.
12. WL. GOMULKA — Referat na naradzie oświatowej 24.IX.1958 r. oraz podsumowanie dyskusji. Wystąpienia te znajdują się w broszurze pt. „Życie dyskusje reformy”, „Iskry”, Warszawa 1958. Z referatu wystarczy przeczytać część znajdującą się na str. 15—33.
13. WL. GOMULKA — Przemówienie na VII Krajowym Zjeździe ZNP „Nowa Szkoła” 1961, nr 17.
14. Materiały VII Plenum KC PZPR — „Książka i Wiedza” 1962.
15. W. JAROSINSKI — „Reforma szkolnictwa i zadania nauczycieli”. („Nowa Szkoła” 1961, nr 7/8).
16. Program nauczania 8-klasowej szkoły podstawowej (Dz. U. Min. Ośw. nr 8 z 5 sierpnia 1962 r.).
17. Plan i zakres materiału nauczania w 8-klasowej szkole podstawowej — projekt. („Nowa Szkoła” 1961, nr 12).
18. Plan i zakres materiału nauczania w liceum ogólnokształcącym — projekt. („Nowa Szkoła” 1962, nr 2).
19. B. SUCHODOLSKI — „O programie świeckiego wychowania moralnego”. („Nasza Księgarnia”, Warszawa 1961, część II).
20. B. SUCHODOLSKI — „O nowoczesną koncepcję 8-letniej szkoły podstawowej”. („Treść i zakres wykształcenia społecznego”. „Głos Nauczycielski”, nr 12 z 19.III. 1961 r.).
21. H. KOWALEWSKA — „Godziny wychowawcze”. („Nasza Księgarnia”, Warszawa 1962).
22. Z. KRZYSZTOSEK i H. SWIDA — „Etyka świecka w szkole podstawowej”. („Wychowanie” 1960, nr 11/12).
23. W. RACHAŁSKA — „Wychowanie społeczne”. („Wychowanie” 1962, nr 11).
24. Z. SZULC — „Jeszcze o wychowaniu społecznym”. („Wychowanie” 1962, nr 11).
25. A. KAMIŃSKI — „Czym ma być wychowanie społeczne”. („Nowa Szkoła” 1962, nr 3).
26. W. SZCZERBA — „O wychowaniu przez pracę”. Warszawa 1961 (tylko program wychowania).

Przed konferencjami rejonowymi

Dnia 12 października odbyła się w Warszawie narada szkoleniowa kierowników powiatowych i dzielnicowych wydziałów pedagogicznych oraz przewodniczących rejonów konferencyjnych dla okręgu warszawskiego, stołecznego i olsztyńskiego. Tematem obrad było „Kształtowanie przekonań i postaw społeczno-politycznych młodzieży w procesie nauczania i wychowania” oraz omówienie wskazań i bibliografii do pierwszego tematu konferencji rejonowej.

Dnia 13 października natomiast Wydział Pedagogiczny Zarządu Okręgu Stołecznego przeprowadził kurs dla tych kierowników wydziałów pedagogicznych, którzy nie uczestniczyli w kursie wakacyjnym.

Wymienione wyżej okręgi, jako pierwsze, podjęły ważną pracę przygotowawczą do konferencji rejonowych. (mk)



3 listopada w sali konferencyjnej Zarządu Głównego ZNP odbyło się spotkanie nauczycieli woj. kieleckiego i łódzkiego z kierownictwem Związku. Spotkaniu przewodniczył prezes J. Kwiatek. Wśród wielu zagadnień, jakie poruszono w dyskusji, największe zainteresowanie wzbudziły: system kształcenia i doskonalenia oraz sprawy socjalno-bytowe nauczycielstwa.

Koleżanki, Koledzy!

Nie zapomnijcie zaprenumerować „RUCHU PEDAGOGICZNEGO”.

Prenumerata w y n o s i: roczna 48 zł, półroczna 24 zł, cena jednego numeru 8 zł

Każdy, kto zaprenumeruje „RUCH PEDAGOGICZNY” na cały rok, otrzymuje bezpłatnie jedną książkę wartości prenumeraty.

REDAKCJA

I Uwagi ogólne

ZADANIA KONFERENCJI

Rejonowa konferencja pedagogiczna na temat „Kształtowanie przekonań i postaw społeczno-politycznych u młodzieży w procesie nauczania i wychowania” powinna spełniać następujące zadania:

- wyrobić u nauczycieli i wychowawców przeświadczenie, że realizacja wychowania społeczno-politycznego w szkole socjalistycznej jest jednym z bardzo ważnych elementów przygotowania młodzieży do życia w społeczeństwie, jest zadaniem wynikającym z potrzeb życia społecznego i jednocześnie leżącym w najgłębiej pojętym interesie dziecka;
- zachęcić nauczycieli i wychowawców do samokształcenia w dziedzinie problemów wychowania społeczno-politycznego w dobie współczesnej, w oparciu o zalecaną literaturę umożliwiającą zdobyć pewną sumę wiedzy z tego zakresu, aby w rezultacie zaznajomili się oni:

- z treścią i zadaniami wychowania społeczno-politycznego na poszczególnych szczeblach nauczania i wychowania szkolnego,
- psychologicznymi prawidłowościami kształtowania się postaw społecznych i politycznych u młodzieży,
- metodami skutecznego oddziaływania wychowawczego na postawę ideową młodzieży;
- dać nauczycielstwu możliwość oceny aktualnej sytuacji wychowawczej tego odcinka pracy szkoły, zespolowej konfrontacji poglądów, częściowego wyjaśnienia wątpliwości, trudności i niejasności z tym się wiążących oraz narkreślenia dróg i sposobów podniesienia pracy szkoły w zakresie kształtowania postaw społeczno-politycznych młodzieży na wyższym poziomie, zgodnie z wymaganiami reformy szkolnej;
- opracować wskazania wychowawcze w tej dziedzinie dla szkół danego rejonu

konferencyjnego, które to wskazania byłyby następnie wykorzystane przez rady pedagogiczne poszczególnych szkół przy opracowywaniu własnych konkretnych programów i planów pracy nad kształtowaniem postaw społeczno-politycznych młodzieży.

U podstaw tych wskazań powinna lecieć troska o pogłębienie socjalistycznego kierunku wychowawczego naszej szkoły, o lepsze przygotowanie młodzieży do życia i działalności w społeczeństwie socjalistycznym — przez wszystkie ogniwa pracy szkoły oraz instytucje i organizacje z nią współdziałające (np. komitety rodzicielskie, komitety opiekunów, organizacje młodzieżowe itp.).

PRZYGOTOWANIE KONFERENCJI REJONOWEJ

Aby konferencja mogła chociaż w części spełnić wyżej przedstawione zadania, musi być poprzedzona okresem samokształcenia nauczycieli i wychowawców. Uczestnicy konferencji powinni przestudiować co najmniej kilka pozycji spośród podanej w załączeniu do niniejszych uwag bibliografii, przemysleć poszczególne zagadnienia zawarte w temacie, zanalizować dotychczasowe doświadczenia własne i swojej szkoły w realizacji wychowania społeczno-politycznego i zastanowić się nad możliwościami podniesienia na wyższy poziom pracy ideowo-wychowawczej w szkole.

Wskazane byłoby, aby w ramach przygotowań do konferencji problematyka tematu była przedyskutowana w mniejszych zespołach, np. radach pedagogicznych, w ogniskach ZNP w gronie specjalistów jednego lub pokrewnych przedmiotów nauczania (np. przyrodników i geografów, polonistów i historyków). W trakcie tych dyskusji i zespolowych przemysleń należałoby dokonać oceny aktualnego stanu wychowania społeczno-politycznego w danej szkole, w tym również w procesie nauczania poszczególnych przedmiotów oraz próbować nakreślić

przydatny i realny dla szkoły zarys programu działania wszystkich jej ogniw w tej dziedzinie. Wyniki wstępnej pracy w mniejszych zespołach zostałyby przedstawione przez ich przedstawicieli w trakcie dyskusji na konferencji rejonowej.

PRZEBIEG KONFERENCJI

Konferencję należy przeprowadzić metodą seminarijną, pozwalającą na maksymalne zaktywizowanie uczestników.

Jej porządek powinien się składać z krótkiego zagajenia — dokonano go przez przewodniczącą konferencji lub prelegenta-konsultanta — dyskusji nad najbardziej istotnymi dla danej grupy szkół problemami związanymi z tematem, w trakcie której zostałyby ukazane podstawowe zadania i możliwości szkół w zakresie realizacji wychowania społeczno-politycznego oraz podsumowanie konferencji pod względem merytorycznym.

W podsumowaniu należy uwzględnić cały pozytywny dorobek dyskusji i w oparciu o jej ustalenia oraz zalecaną literaturę próbować nakreślić ramowy program działalności szkoły w dziedzinie kształtowania postaw społecznych młodzieży. Na zakończenie, w oparciu o postulaty zgłoszone w dyskusji, przewodniczący rejonu konferencyjnego powinien ukierunkować pracę samokształcenia

nauczycieli na okres międzykonferencyjny, podając zagadnienia, które na następnej konferencji będą omawiane szczegółowo.

ZAKRES TEMATYCZNY KONFERENCJI

Przedmiotem samokształcenia nauczycieli w okresie przed- i pokonferencyjnym powinny być wszystkie zagadnienia wchodzące w zakres omawianego tematu, a wyszczególnione w „Programie

szkolenia nauczycieli” opublikowanym w „Głosie Nauczycielskim” nr 39 z 30 września 1962 r.

Natomiast przedmiotem dyskusji na samej konferencji rejonowej może być kilka, a nawet jeden wybrany spośród wyszczególnionych w temacie problem, np. „Zadania szkoły w dziedzinie społeczno-politycznego wychowania młodzieży” lub „Psychologiczne podstawy kształtowania postaw w różnych okresach rozwoju dziecka”, czy też „Wybrane problemy realizacji wychowania społeczno-politycznego w szkole socjalistycznej”.

Przy wyborze konkretnego zagadnienia jako przedmiotu konferencji rejonowej należy kierować się potrzebami szkół danego rejonu wynikającymi z aktualnego stanu wychowania społeczno-politycznego oraz zainteresowaniami nauczycieli.

II Uwagi szczególne

1. Zagadnienia (1—4) o istocie i funkcji ideologii w życiu jednostki i społeczeństwa oraz zagadnienia 5) dotyczące roli przekonań i postaw społeczno-politycznych w postępowaniu człowieka — ważne w całokształcie omawianych spraw, wiążące się z tematem i bardzo istotne w jego strukturze logicznej, omówione są w artykule dra K. Martela. Literaturę do studiowania tych zagadnień znajdują czytelnicy również w pierwszych jedenastu pozycjach załączonej bibliografii.

2. Zagadnienia 6 i 7 „Społeczna potrzeba kształtowania przekonań i postaw ideowo-politycznych...” oraz „Krytyka burżuazyjnych poglądów na „polityczność” wychowania” należy omówić w tych rejonach konferencyjnych, w których dało się zauważyć niezrozumienie przez nauczycieli tych spraw. Do tego celu należy wykorzystać pozycje 9, 12, 13, 14, 15, 27, 32 z załączonej bibliografii.

3. Zagadnienie „Zadania szkoły w dziedzinie społeczno-politycznego wychowania młodzieży” powinno być przedyskutowane w szczególności i gruntownie w możliwie największej liczbie rejonów konferencyjnych. Pewną pomocą w przygotowaniu się do dyskusji będzie niewątpliwie artykuł K. Kowala zamieszczony w niniejszym numerze. Należy przy tym odróżnić zadania i treści wychowania społeczno-politycznego. Przez zadania rozumieć należy wyposażenie młodzieży w określoną wiedzę społeczną-polityczną, kształtowanie uczuć społecznych, przekonań i ideałów społeczno-politycznych, umiejętności, nawyków, przyzwyczajenia społecznego działania i postępowania oraz rozwijania zainteresowań życiem społecznym i politycznym. Należy podkreślić, że wszystkie te zadania pozostają w ścisłym związku i uwarunkowaniu wzajemnym. Nie można np. kształtować bez jednoczesnego wyposażania młodzieży w wiedzę, rozwijania i odpowiedniego formowania sfer uczuciowej, intelektualnej i zainteresowań. W tym celu należy przede wszystkim w oparciu o zalecaną literaturę i dotychczasowe doświadczenia szkół rejonu trzeba uczynić próbę opracowania programu pracy społecznych w dostosowaniu do możliwości dzieci w różnym wieku;

— poprzez działalność szeregów uczniowskich, drużyn harcerskich oraz innych organizacji dziecięcych i młodzieżowych;

— poprzez działalność istniejących w szkole lub w środowisku (przy tym w oparciu o zalecaną literaturę i dotychczasowe doświadczenia) klubów i sekcji, które miałyby służyć do utrwalenia i pogłębienia postaw społeczno-politycznych młodzieży.

Literaturę do zagadnień tego punktu — to pozycje 10—14.

Wychowanie zaczyna się w rodzinie

ZBLIŻA się Dzień Nauczyciela. Słowa podziękowania i uznania za naszą pracę usłyszymy od najwyższych władz partyjnych i państwowych, od całego społeczeństwa, rodziców i młodzieży. Te przejawy szacunku i poważania — cieszą wszystkich nauczycieli wychowawców, zachęcają do dalszej, jeszcze ofiarniejszej pracy. Jednakże te atmosfery „Dnia Nauczyciela” przesłaniają, wcale nie pojedyncze, skargi i zażalenia, napływające do ZG ZNP oraz redakcji, wskazujące na przykłady niesprawiedliwości i krzywd oraz obrażających nieraz, pomiatania nauczycielami.

Oto jeden z ostatnich przykładów. Do redakcji wpłynął list kierownika szkoły wiejskiej, w którym formułuje on następujące pytania:

- 1) Czy nauczyciel lub kierownik szkoły może być przewodniczącym trybunału honoru na rzecz SFBS (ja nim jestem — wybrany zaocznie)?
- 2) Czy wójtowski postępuje Prezydium GRN placów do kierowników szkół i tylko do nich, aby „ostatecznie przystąpił do ściągnięcia reszty zaległości na SFBS”?
- 3) Czy kierownik szkoły zobowiązany jest tłumaczyć się przewodniczącemu GRN (nie składając sprawozdania), w obecności pracowników GRN, sędziów i innych, ze stanu zbiorów na rzecz SFBS w swojej wsi? Czy obowiązany jest wysłuchiwać gorzkiego reprymendy przewodniczącego?
- 4) Czy przewodniczącemu GRN wolno dokonywać wyrywkowego sprawdzania po domach, czy kierownik szkoły lub nauczyciel rzeczywiście chodził zbierać pieniądze na ten cel?

Pytania te zadaje w związku z tym, że wszystko to sprawy mają miejsce w naszej GRN i dotyczy wszystkich nauczycieli. Moglibyśmy poprzestać jedynie na ogłoszeniu tych pytań. Wymowa ich jest aż nadto wystarczająca. Sprawa dotyczy jednak nie odoosobnionego przypadku, sygnałów podobnych otrzymujemy wiele, dlatego też trzeba jej poświęcić więcej uwagi. Tym razem idzie o zbiórki pieniędzy na Społeczny Fundusz Budowy Szkół.

Znany jest całemu społeczeństwu stosunek nauczycieli i pracowników oświaty do akcji budowy 1000 szkół na Tysiąclecie Państwa Polskiego.

Nauczyciele poparli całym sercem te akcje, nie szczędzili i nie szczeni czasu, pracy i wysiłków nad uwiadomieniem rodziców, żądając roboritczym, ludności miast i wsi o wzięcie tej sprawy, o konieczność jak najszybszego, dobrowolnych świadczeń na ten cel.

Tysiące nauczycieli są członkami komitetów koordynacyjnych SFBS — w województwach, powiatach, gromadach.

Nauczyciele należą do tych grup pracowników, które pierwsze w 100%, zadeklarowały składki na rzecz SFBS i placą je systematycznie i punktualnie.

Najwyższe czynniki w naszym państwie wielokrotnie podkreślały wybitny udział nauczycieli w organizowaniu i przeprowadzaniu akcji zbiorów pieniędzy na budowę szkół i składowały za to nauczycielom serdeczne podziękowania. Zebrano dotychczas na ten cel ponad 4,5 milarda złotych. Osiągnięcie tak wspaniałych rezultatów było możliwe dzięki temu, że w

akcji tej bierze udział całe społeczeństwo, że dzięki pracy prowadzonej przez komitety partyjne, związkowe, zawodowe, rady narodowe, komitety FJN — istnieje zrozumienie, iż sprawa budowy szkół to sprawa całego społeczeństwa.

Są jednak i tendencje, w niektórych środowiskach, żeby całą akcją zbiorów na SFBS obarczyć wyłącznie nauczycieli.

„Sprawa szkoły to sprawa nauczycieli. Chęć mieć szkoły, mieć zbierać pieniądze” — tak rozumują chyba również przewodniczący GRN, o którym wspomina autor listu.

„Jeśli wsi nie wpłynęły odpowiednie kwoty na SFBS — odpowiedzialność za to spada na nauczycieli. Trzeba zatem przypomnieć im o swoich obowiązkach, skontrolować, czy nie wprowadzają władzy ludowej w błąd”.

A może by tak, Obywatelu Przewodniczącym, zlecić im, przy okazji ściągania podatku gruntowego, zaległych dostaw „żywności”, niezapłaconych kar? Wprawdzie nie da się tej sprawy powiązać jakoś z pracą zawodową nauczycieli, tak jak to jest przy SFBS, ale nauczyciel wszystko zrobi, tylko trzeba go trzymać ostro i krótko, tak jak już pokazał Obywatel na odprawie sędziów.

Cheśmy jednak ostrzec Obywatela, jak i innych, którzy chcieliby wstępować na podobne drogi, przed zasadniczymi w tej sprawie nieporozumieniami i dlatego też uważamy za konieczne, żeby w kilku zdaniach wyjaśnić, na czym polega sens pracy wychowawczej nauczyciela.

Praca ta wymaga, żeby między nauczycielem a dziećmi, rodzicami i społeczeństwem panowała atmosfera szczerości, zaufania; żeby osoba nauczyciela cieszyła się szacunkiem i autorytetem. Wtedy nauczyciel będzie mógł nie tylko wychowywać dzieci, ale również — dotyczy to w szczególności środowiska wiejskiego — wpływać w wydatny sposób na kształtowanie świadomości ludzi, ich przekonań oraz zasad postępowania. „Chodzenie za podatkami”, ściąganie składek, wyciąganie rąk po pieniądze — jeśli całkowicie nie przekreśla, to ogromnie utrudnia wykonanie nauczycielowi jego podstawowych funkcji wychowawczych w szkole i społeczno-oświatowych w środowisku. Dlatego też tymi sprawami niech się zajmą inni, do tego powołani, zrobią to lepiej i skuteczniej od nauczyciela. Jemu zaś zostawmy jego pracę. I stwórzmy mu warunki, żeby mógł ją dobrze wykonać.

Wracając do zbiorów na SFBS... Gorąco zachęcamy nauczycieli do aktywnego wzięcia się do tej akcji, w szczególności zaś w zakresie uświadamiania społeczeństwa o jej celu i znaczeniu, przekonywania o obywatelskim obowiązku powszechnych świadczeń na ten cel.

Uważamy również, że nauczyciele powinni wziąć udział obok przedstawicieli innych grup pracowników lub organizacji w zbieraniu pieniędzy na SFBS. Jednakże protestujemy przeciwko temu, żeby akcją zbiorów na SFBS obarczać wyłącznie nauczycieli, żeby kierować nią w sposób administracyjny w formie nakazów i poleceń wydawanych kierownikom szkół i nauczycielom — jak nam to relacjonuje autor listu.

Dlatego też, w omawianym konkretnym przypadku, chcielibyśmy z kolei skierować pytania pod adresem Obywatela Przewodniczącego:

- 1) Czy zdołał Obywatel zwerbować do akcji zbiorów na SFBS, na równi z nauczycielami, inne grupy pracowników, w tym również pracowników GRN?
- 2) Jeśli tak, to — czy tym innym pracownikom — wysłał Obywatel również takie polecenia, jak nauczycielom, i czy również podobnie kontroluje ich pracę? A może te polecenia „wydania” stosuje Obywatel tylko dla nauczycieli?
- 3) Zbliża się Dzień Nauczyciela. Czy z tej okazji nie warto się zastanowić, co należałoby w GRN zrobić, żeby nauczyciele nie musieli wysłuchiwać w przyszłości z ust Obywatela „gorzkiego reprymendy”?

Nazwiska autora listu nie podajemy. GRN — o której mowa — leży w pow. Świecie, woj. bydgoskie. Sądzimy, że otrzymamy odpowiedź na nasze pytania, jeśli nie z GRN, to może z Prezydium PRN lub WRN.

K. W.

O pierwszej klasy szkoły podstawowej przychodzi dzieci „młote” i „niesforne”, w liceach te same bywają już „nieznośne”. Jaką więc rolę odgrywa tu wychowanie?

Często słyszymy narzekanie na szkołę, że nie może ona poddać wymogom wychowania, nie potrafi poskromić wyryków dzisiejszej młodzieży. Ci, którzy sarkają na współczesne wychowanie w szkole, powtarzają stare powiedzenie: „Za naszych czasów było inaczej, bo nauczyciel nie żałował kijów...”

Zajmijmy się wychowaniem rodzinnym, które przecież stanowi podstawę każdego wychowania. Błędy, jakie rodzice popełniają, są często wręcz niemożliwe do naprawienia przez najlepszych nawet pedagogów.

Szkola otrzymuje niejednokrotnie, nierówny „surowiec”. Dzieci przynoszą z domu ogromny bagaż nawyków, poglądów i cech, a — jak wiadomo — reedukacja jest o wiele trudniejsza niż edukacja. Często rodzice rozumieją radosne dzieciństwo jako wolność od wszelkich przymusów. „On ma wszystko gotowe w domu, pałecem nie musimy ruszyć, a uczyć się nie chce” — skarżą się na wywiadowców. Nie rozumieją, że właśnie dlatego jaś nie chce, bo „wszystko ma gotowe”. Nie przywykają do go zmuszania się do czegośkolwiek.

Znam młodzież, która kończąc szkołę średnią nie umie przyszyć sobie guzika, ugotować najskromniejszego obiadu, zacerować skarpetek. Znam również takie-gosiedlnastoletnie młodzieńce, którzy swój domowy przywilej „nieroba” uważają bardzo naukowo i współcześnie. „Dzisiaj, w ustroju socjalistycznym, każdy ma swój udział pracy i każdy się specjalizuje. To jest znamie obecnych czasów. Ja się uczę”.

Rozzejrzyjmy się lepiej, a zobaczymy, ilu takich młodzieńców rośnie pod troskliwym okiem kochającej mamusi.

Inna kategoria rodziców zwykła znów mawiać: „Myślimy, na szczęście zapomnieli, co to znaczy beznadziejna nędza. Moje dziecko należy już do szczęśliwego pokolenia, któremu nie nie brak. Kochamy nasze dzieci, na nie pracujemy, więc niech mają, co chcą...”

Owsem „niech mają”, ale — z umiarem. „Niech mają”, lecz tak, by nauczyciel się szanował pracą rodziców, którzy zapewniają im dobrobyt, szeregować i ograniczać swoje zachcianki przez wzgląd na potrzeby innych.

Jeśli nie szanują rodziców, nie będą szanować nauczyciela, władz, przepisów itp. A stąd już tylko krok do konfliktu z prawem.

Na ten temat rozmawiałem z wieloma rodzicami i dziećmi. Mało który z moich rozmówców umiał powiedzieć, ile rodzice zarabiają, jakie mają kłopoty, potrzeby itp. Niemal zaś wszyscy wysuwali żądania, gniewali się, że

Ogłoszenia drobne

Zespół Szkół Zawodowych CRS w Berlinie zatrudni od zaraz nauczyciela(ke) języka rosyjskiego na etat i godzinny nadliczbowe, K-995

Nauczyciel po specjalnym kursie dla wychowawców i kierowników internatów przysięgnie natychmiast pracę w Internacie. Zgłoszenia do „Głosu Nauczycielskiego” pod „Sosenowicz”.

Dawonki szkolne elektryczne, korytarzowe, podłogowe — naprawia, wykonuje na zamówienie Warsztat Rzemieślniczy Benasik, Katowice-Sopotnice, Sienkiewicza 2. K-293-0

Korespondencyjne lekcje języków obcych. Informacje: Warszawa 1, skr. 68. P-283-0

PRZEDSIĘBIORSTWO ZAOPATRZENIA SZKÓŁ „CEZAS” W ŁODZI

DYREKCJA — ŁÓDŹ, ulica PIOTRKOWSKA nr 107

ZAOPATRUJE przedszkola, szkoły stopnia podstawowego, ogólnokształcące oraz ZAWODOWE

- W POMOCIE NAUKOWE
- SPRZĘT SZKOLNY
- DUKI SZKOLNE
- ODCZYNNIKI I SZKŁO LABORATORYJNE

ŁÓDŹ — PIOTRKOWSKA 107
ŁÓDŹ — PIOTRKOWSKA 218
ŁÓDŹ — PIOTRKOWSKA 218

ŁÓDŹ — PIOTRKOWSKA 109

KR-289-0

im nie dają adapteru, nowych spodni, sukienki, pieniądze. Uważali, że rodzicowi stać na to wszystko, a jeśli odmawiają to nie dlatego, że nie mają, ale dlatego że kapryśny, złością się lub udają, iż nie mają.

Wysuwanie kategoriycznych żądań jest po prostu modne wśród pewnych grup dorastającej młodzieży. I udziela się innym, jak zaraza. Bardziej doświadczeni uczy młodzieży, łagodniejszych, jak trzeba się „stawiać”.

Nieliczni rodzice dają młodym tak zwaną pensję miesięczną. Taką pensję miałaby swoje uzasadnienie i mogłaby nauczyć roznego gospodarowania pieniędzmi, gdyby szła w parze z rozsądnym ograniczaniem wydatków stosownym od najmłodszych lat.

Wielu rodziców popełnia w wychowaniu swych dzieci jeszcze jeden kardynalny błąd. To ci, którzy wychowują na „stopie koleżeńskiej”.

Bliskość rodziców i dzieci, wychowanie i wychowawców — piękna to rzecz i konieczna dla roznego nowoczesnego wychowania. Ale wydaje mi się, że bliskość ta nie ma nic wspólnego z fałszywym koleżeństwem, demonstracyjnym w niektórych rodzinach. Jeżeli syn gra z ojcem w karty lub szachy, to może przegrać albo wygrać. Są bowiem równorzędnymi partnerami, są kolegami. Jeżeli idą razem na wycieczkę, koleżeństwo jest już bardziej skomplikowane: syn może lepiej chodzić niż ojciec i powinien ojcu pomóc; gdy zająd na posiłek do gospody, a syn ma ochotę „wzmocnić się” wódką, ojciec — musi zaprotestować. Kończy się bowiem rodzinne koleżeństwo tam, gdzie chodzi o kierownictwo i odpowiedzialność.

Rodzice są odpowiedzialni za wychowanie i muszą nim kierować. Koleżeń-

stwo jest dopuszczalne tylko w pewnych granicach.

To spoufianie między rodzicami a dziećmi polega na sobie dalsze konsekwencje. Wszystko bowiem, cokolwiek rodzice zarządzą, jest wówczas przyjmowane przez dzieci tylko na masłanie uznania słuszności. Rodzice muszą więc dziecku wytłumaczyć, dlaczego ma być owo zrobić, dlaczego ma postąpić tak lub inaczej. Tak jest, już nawet gdy chodzi o dzieci małe. Konieczność niecierpliwego i długiego wyjaśniania staje się dopiero wtedy, gdy dziecko wchodzi w lata dojrzałości umysłowej i samo jest zdolne do myślenia i wnioskowania. Ale i wtedy każde usadnienie rodzicielskie stanowiska będzie bez znaczenia, jeżeli rodzice nie stanowią dla swych dzieci autorytetu. Skoro przez pozory fałszywego koleżeństwa zamazają własną sytylwkę odpowiedzialnego kierownika życia rodninnego, żadne rozmowy nie pomogą, żadne tłumaczenia nie przekonają. Wszystko będzie „gadką” a nie przekonaniem „koleżeńskim”.

Na zakończenie pragnę się zastanowić, że pisząc, nie miałem na myśli wszystkich rodziców. Jestem przekonany, że nie wszystkie omówione tu jaskrawości występują w pełnym nasileniu w każdej współczesnej rodzinie. Ale jeżeli gdziekolwiek jest, jakieś chociażby nieszczęście, to czym tu wspominać, niech to będzie sygnałem alarmowym dla rodziców i wychowawców.

Sama szkoła dziecka nie wychowa, nawet przy maksymalnym wysiłku z jej strony. Wychowanie bowiem zaczyna się w rodzinie.

mgr Edmund KRZYWAŃSKI

Z obrad Komisji Sejmowej

NIE pierwszy to raz zagadnienie przestępczości nieletnich staje się przedmiotem obrad Sejmowej Komisji Wymiaru Sprawiedliwości. Już w 1958 roku, w czasie ubiegłej kadencji Sejmu, Komisja ta podjęła uchwałę zawierającą konkretne wnioski dotyczące metod zwalczania groźnego zjawiska.

Postulowano wówczas rozbudowę sieci zakładów poprawczych, powołanie kursorów zawodowych, wprowadzenie nowych form reedukacji młodocianych (w tzw. grupach wolności dozorowanej), skoordynowanie działalności wszelkich władz i instytucji odpowiedzialnych za wychowanie, rozszerzenie liczby poradni zdrowia psychicznego dla dzieci itp.

W ciągu ubiegłych lat zaledwie kilka tych wniosków doczekało się wprowadzenia w życie. Wiele nie zostało zrealizowanych, jak chociażby: sprawy koordynacji pracy, rozbudowy poradni zdrowia psychicznego, prawidłowej selekcji wychowanków w zakładach. Nie zorganizowano również postulowanej wówczas specjalnej placówki naukowej kształcącej kadry pedagogiczne dla ośrodków wychowawczych przeznaczonych dla młodzieży trudnej. To ostatnie jest problemem szczególnie pilnym z uwagi na sygnalizowany przez wszystkie placówki wychowania specjalnego, brak odpowiednio przygotowanych pracowników pedagogicznych.

Wzrost liczby młodocianych przestępców w roku 1958 był 25,53 procent (w roku 1957 — 23,53 procent). W 1958 liczba ich wynosiła już 33 617, sprawił, że zagadnieniem tym ponownie musiała zająć się Komisja Sejmowa. W lipcu powołany został zespół powołany do opracowania projektu uchwały w sprawie zwalczania przestępczości nieletnich, 31 października projekt ten został przedstawiony Komisji Wymiaru Sprawiedliwości.

Jak stwierdzono w toku badań i prac przygotowawczych wzrost zjawiska przestępczości tylko częściowo wytłumaczyć można wzrostem demograficznym i lepszą operatywności milicji przysługującą się do zwiększenia wykrywalności przestępstw.

Jedną z głównych przyczyn wzrastającej liczby przestępstw wśród młodocianych jest — zdaniem komisji — niedostateczne wywiązywanie się ze swych obowiązków tych czynników, które są szczególnie powołane do zwalczania i zapobiegania demoralizacji młodzieży. Szkoła, związki młodzieżowe, organizacje społeczne i sportowe stanowią zbyt mało uwagi poświęcając zagadnieniom wycho-

wawczym w ogóle, a także nie podejmują żadnych specjalnych kroków dla ratowania młodzieży trudnej.

Na problem zwalczania efektywności pracy tych instytucji zwrócić szczególną uwagę. Podkreślano również konieczność rozwiązania kwestii dzieci niezdolnych do ukoniecznienia szkoły podstawowej, a przede wszystkim uregulowania trudnego problemu młodzieży od 14 do 16 lat, tj. tej, która ukonieczniona w terminie 7 klas, nie kontynuując już nauki, a do pracy nie może jeszcze być przyjęta.

W wyniku długotrwałej dyskusji Komisja Sejmowa podjęła uchwałę postępującą m.in. jak najwyższe zakończenie prac nad ustawą dławstwem dotyczącym opieki nad nieletnimi i zwalczania przestępczości młodocianych.

Ustawodawstwo to — stwierdza się w uchwale — powinno unormować sprawy odpowiedzialności karnej nieletnich, ustalić dolną granicę wieku odpowiedzialności sądowej, wyliczyć spod orzecznictwa sądowego występki o mniejszej wadze, które należy poddać sądom społecznym.

Określona również powinna zostać odpowiedzialność materialna rodziców za szkody wyrządzone przez młodocianych. Jeśli chodzi o problem opieki zamkniętej, to postuluje się przekazanie zakładów wychowawczych, będących w gestii Ministerstwa Oświaty, pod nadzór Ministerstwa Sprawiedliwości.

W związku z potrzebą większej koordynacji działalności profilaktycznej — uchwala wskazuje na konieczność zajęcia się tą sprawą przez komisję oświaty nad narodowych lub odpowiedniej komisji przy radach narodowych ukonstytuowanej.

Komisja postuluje ponadto wydzielenie w MO, do walki z przestępczością nieletnich, specjalnych grup, w skład których wchodziłyby pracownicy z przygotowaniem pedagogicznym.

Odrębnym zagadnieniem wymagającym szybkiego uregulowania jest sprawa unormowania praw i obowiązków pracowników w schroniskach dla nieletnich i zakładach poprawczych Ministerstwa Sprawiedliwości.

Ministerstwo Oświaty z kolei powinno — zdaniem Komisji — uruchomić jak najszybciej zakłady szkolenia zawodowego dla młodoletnich, którzy nie są w stanie ukończyć szkoły podstawowej, oraz zwiększyć ilość szkół specjalnych.

Ponieważ problem przestępczości nieletnich jest zagadnieniem złożonym i wymaga koordynowania pracy na różnych odcinkach — Komisja Wymiaru Sprawiedliwości podjęła inicjatywę zwołania w tej sprawie wspólnej narady z Komisjami Oświaty i Nauki oraz Zdrowia i Kultury Fizycznej.

(kr)

O tym, jak dusza otrzymała skrzydełka i aureole



— Daję mu duszę, ale musi ją zwrócić!

tem. Wykorzystano przy tym w umysłach już od prehistorycznych czasów, wyobrażenia jakiegoś przeczczystego sobowtóra ludzkiej postaci, cienia, czasem tylko, zazwyczaj w nocy, dostrzeganego białego kształtu niewyraźnej sylwetki. Ponieważ dusza rzekomo „ulatuje” z człowieka, „przenosi” się daleko w zaświaty i musi przebywać dzielące je olbrzymie przestrzenie, zaopatrzono ją w najbardziej popularny środek lokomocji znany z codziennego doświadczenia, mianowicie skrzydełka. Ma je mucha, ma je motyl, mają je ptaki, które zrywają nieraz wysoko w niebo (czyli w tym kierunku, w którym udaje się dusza), czemuż by więc nie miała ich mieć dusza. A przy tym jest to ładne. I odtąd na ścianach kościołów i w umysłach znacznej ilości ludzi pojawiają się fruujące aniołki. Czasem mają tylko główkę i skrzydełka, czasem długą powłóczystą śnieżnobiałą szatę. Tylko niektórzy artyści dorosłowiali im to, co przyczyniało się głównie do komplikowania życia na ziemskim padole.

Jak widzimy, chrześcijański model duszy jest ten sam, co w starożytności: jest w człowieku coś, co go ożywia, tym czymś jest dusza. Ale nie powstała ona ani z powietrza, ani ognia, ani innej materii, lecz jest niematerialną istotą stworzoną przez Boga. Półki jest w cieple, ciało żyje. Gdy Bóg zdejdzie, że dość się namieszkala w tym świecie i że czas jej wyjść na wolność, ciało umiera, obraca się w proch, z którego powstaje, a dusza żyje dalej i wraca do tego, z czego powstała, do niebiańskich światłości. Chociaż nie zawsze,

bo niekiedy idzie do piekła lub czyśćca. Ale to są już subtelności, na których trzeba się bliżej znać, a które nie nowogodno do samego modelu nie wnoszą.

Może i nie warto by się nad tym wszystkim zatrzymywać, zwłaszcza że do tego trzeba „specjalistycznego” przysposobienia umysłu, gdyby nie fakt, że ten właśnie model duszy zaciążył na całej historii myślenia ludzkiego o człowieku. Jak później zobaczymy, nawet już wtedy, kiedy powstała osobna nauka zajmująca się duszą, model ten wciąż jeszcze pokuto-

wał w umysłach ludzi, zmuszając ich do niesłychanie skomplikowanej akrobatyki myślowej, dzięki której starali się stworzyć naukę o duszy nie rezygnując z tradycyjnego nie-naukowego modelu duszy. Możliwe, że oni wcale nie myśleli o skrzydełkach, ale to takie całkiem pewne nie jest.

Przyrodniczy model duszy przed-tawiony na tle zagadnienia: jak dusza poznaje świat

Od tego zagadnienia zaczęła się właściwa problematyka psychologiczna. Skoro dusza jest wewnątrz ciała, a świat na zewnątrz, skoro człowiek działa w tym świecie dzięki duszy, która go niejako uprawia w ruch, to dusza musi jakoś poznawać ten świat. I właśnie wraz z tym pytaniem zrodziły się pierwsze próby rozważań — bo były to jedynie rozważania, a nie badania — nad sposobami funkcjonowania duszy.

(Od redakcji: Z braku miejsca tekst drukowany poddano znacznym skrótom. Z tego też względu pomijamy omówienie poglądów Empe-

doklesa, który swoją teorię duszy wyprowadził z materialistycznej koncepcji kosmogonicznej („wszystko powstało z czterech elementów: ognia, ziemi i powietrza oraz wody”). Empedokles uważał właściwość rzeczy (barwa, zapach) za obiektywne istniejące).

W zasadzie podobny, ale bardziej przejrzysty pogląd na proces poznawania świata przedstawił Demokryt (ok. 460 — ok. 370 p.n.e.), jeden z najwybitniejszych przedstawicieli starożytnego materializmu, uczeń Leukipposa, twórcy szkoły Abdera, słynnej pod koniec V w. p.n.e.

Demokryt ze swolm nauczycielem twierdził, że wszystko, co istnieje, składa się z atomów. Przyjmując za początek wszechrzeczy wir atomów w próżni, tłumaczył powstawanie światów i najdrobniejszych przedmiotów łączeniem się ich w różne kombinacje.

Z atomów zbudowana jest również dusza. Atomy duszy są szczególnie delikatne, idealnie okrągłe, małe i ruchliwe. Między każdą parą atomów naszego ciała znajduje się jeden atom duchowy. Wszystkie atomy duchowe stanowią właśnie duszę. Są one w ciągłym ruchu, a ich niehamowanie przepływu w cieple stanowi proces życia. Wprawdzie powietrze wykyska je z ciała, ale ich ubytkowi zapobiega oddychanie, dzięki któremu nowe atomy duchowe dostają się do wnętrza ciała.

Zgodnie z ogólną koncepcją atomistyczną, Demokryt formułuje teorię powstawania wrażeń. Polegają one na wnikaniu, do organizmu ludzkiego całych grup atomów przez zmysły, które są kanałami. Dedyduję wielkość wnikających atomów i wielkość kanałów. Dźwięki, będące strumieniami atomów,

mogą wnikać w ciało na całej jego powierzchni, ale słyszane są tylko w uchu, ponieważ tutaj wnika wystarczająca ilość poruszanych powietrza. Wszystkie przedmioty wysyłają układy atomów będące podobiznami ich właściwości. Te podobizny wysyskają ślad w zęczyzionym przez słuch powietrza. Odkisł przenosi się do oka i gdy dojdzie do jego wilgotnego gąbczastego wnętrza, następuje widzenie. Całe zróbnicowanie jakościowe przedmiotów (barwa, smak, trwałość) zależy od właściwości atomów, z których są one zbudowane. I tak na przykład smak kwaśny zależy od atomów, które mają kany małe, cienkie i krzywe. Smak słodki — od atomów sferycznych i niezbyt małych. Smak cierpki pochodzi od atomów dużych, wielokątnych z małymi okrągłościami. Smak gorzki tworzą atomy małe, gładkie, sferyczne z wystającymi haczykami. Smak słony powodują atomy wielkie, niesferyczne. Wreszcie tzw. smak ostry nadają atomy małe, sferyczne, prawdziwe.

Nieważne są tutaj fantazje na temat kształtu atomów. Ważne jest upatrywanie przyczyn różnic smaków w obiektywnych właściwościach przedmiotów. Jeżeli współczesnej psychologiiologowie badają ciężar atomów i budowę atomową ciała o różnych smakach, to robią to samo, co Demokryt, tylko ścisłymi metodami.

Demokryt podaje jeszcze jedno bardzo ważne dla jego teorii uogólnienie. Operując się na podstawie listotnego podobieństwa spostrzeganego i spostrzegającego, twierdzi mianowicie, że przedmioty świata otaczającego mogą być spostrzegane. Dusza i ciało człowieka, różniąc się między sobą, zbudowane są jednak z tego samego materiału, co i otoczenie. Aby spostrzegać, wystarczy, że obiektywnie istniejące właściwości przedmiotów mogą, jako układy atomów, wnikać kanałami zmysłów do wnętrza ciała. Jest to niewątpliwie jakaś głęboko istniejąca jedność organizmu żyjącego i otoczenia, realizująca się w procesie poznawania.

Teorię Demokryta bronili bardzo gorąco epikurejczycy. Obrona ta była zarazem rozbudową jego teorii i zapewniła jej duży wpływ. Epikurejczycy stanowili bardzo rozbudowaną szkołę, która założył w 307 r. p.n.e. Epikur w Samos (ok. 341—270 p.n.e.) filozof, kontynuator atomizmu Demokryta. Nad poglądami epikurejczyków warto się zatrzymać trochę dłużej, ponieważ pokazują one, jak borykała się myśl ludzka owych czasów z trudnościami, które powstawały przy próbach wyjaśnienia zjawisk otaczającego świata. Z poglądów epikurejczyków zachowały się tylko trzy listy. Poglądy tego spopularyzował i rozpowiadał jednak poeta i filozof rzymski, Lukrecjusz (95 — ok. 55 p.n.e.), znany autor traktatu „O istocie poemów”.

Alle o tym pomówię w następnym numerze.

Włodzimierz Szewczuk

„Historia kłopotów człowieka z duszą”

2

Pięć lat radzieckiej astronautyki



(Dokończenie ze str. 1)

POLSKIM paradyks w stanowisku kościoła pisał w „Sztandarze Młodych” (nr 261) W. Mysiek. Podaje on fakty świadczące o „urealistycznym” stanowisku papieża wobec nowego układu stosunków w świecie.

„Wydawałoby się więc, że biskupi polscy powinni być szczególnie satysfakcją po witaniu zmiany w politycznym kursie nowego pontyfikatu...”

„Jednak nie podobnego nie nastąpiło. Przeciwnie, obserwujemy oryginalny paradoks. W czasach Piusa XII biskupi polscy realizowali kurs podobny do obecnego kursu Jana XXIII. W czasach Jana XXIII biskupi polscy kontynuowali politykę Piusa XII. Na pewno nie z wrodoziny przekory. Politykę kierownictwa kościoła katolickiego w Polsce cechuje konserwatyzm, sztywność, polityczno-społeczna reakcyjność i wyznaniowa nietolerancja...”

Obchody korczakowskie

W dniu 9 maja 1962 r. powstał pod przewodnictwem prezesa Zarządu Głównego ZNP, kol. J. Kwiatka, Komitet Obchodów Korczakowskich. W skład jego weszli przedstawiciele: Ministerstwa Oświaty, Ministerstwa Kultury i Sztuki, szeregu innych instytucji i organizacji oraz osoby indywidualne.

Komitet postanowił zorganizować następujące prace i imprezy w 20 rocznicę śmierci J. Korczaka:

Wystawę poświęconą życiu i działalności Korczaka (Muzeum Mickiewicza w Warszawie).

Sesję poświęconą twórczości pedagogicznej Korczaka w dniu 12.XI, podczas której zostaną wygłoszone referaty: — „Korczak, jego życie i działalność” oraz „Społeczna funkcja i rezultaty korczakowskiego systemu wychowania”.

Akademie w dniu 12.XI. Akademii otworzy przewodniczący Komitetu, przemówienie wygłosi prof. B. Suchodolski. Głównym organizatorem akademii jest Ministerstwo Kultury i Sztuki.

Sesję literacką, którą zorganizuje ZLP.

Konkurs na znajomość literatury korczakowskiej, przygotowywany przez Ministerstwo Oświaty wspólnie z redakcją „Młodego Wzrostu” i „Dzieńcem”. Głównym organizatorem akademii jest Ministerstwo Kultury i Sztuki.

Sesję literacką, którą zorganizuje ZLP.

Konkurs na znajomość literatury korczakowskiej, przygotowywany przez Ministerstwo Oświaty wspólnie z redakcją „Młodego Wzrostu” i „Dzieńcem”. Głównym organizatorem akademii jest Ministerstwo Kultury i Sztuki.

Sesję literacką, którą zorganizuje ZLP.

Konkurs na znajomość literatury korczakowskiej, przygotowywany przez Ministerstwo Oświaty wspólnie z redakcją „Młodego Wzrostu” i „Dzieńcem”. Głównym organizatorem akademii jest Ministerstwo Kultury i Sztuki.

Sesję poświęconą twórczości pedagogicznej Korczaka w dniu 12.XI, podczas której zostaną wygłoszone referaty: — „Korczak, jego życie i działalność” oraz „Społeczna funkcja i rezultaty korczakowskiego systemu wychowania”.

Akademie w dniu 12.XI. Akademii otworzy przewodniczący Komitetu, przemówienie wygłosi prof. B. Suchodolski. Głównym organizatorem akademii jest Ministerstwo Kultury i Sztuki.

Sesję literacką, którą zorganizuje ZLP.

Konkurs na znajomość literatury korczakowskiej, przygotowywany przez Ministerstwo Oświaty wspólnie z redakcją „Młodego Wzrostu” i „Dzieńcem”. Głównym organizatorem akademii jest Ministerstwo Kultury i Sztuki.

Sesję literacką, którą zorganizuje ZLP.

Konkurs na znajomość literatury korczakowskiej, przygotowywany przez Ministerstwo Oświaty wspólnie z redakcją „Młodego Wzrostu” i „Dzieńcem”. Głównym organizatorem akademii jest Ministerstwo Kultury i Sztuki.

Szkolne audycje telewizyjne

Sroda, 14.X. godz. 11. **TECHNIKA RADIO-TELEWIZYJNA** z cyklu „Praca, która czeka na ciebie” dla klas VII i VIII.

Czwartek, 15.XI. godz. 9.35. **POLSKIE** dla klas IX, X, XI. **SOŁEK** — „ANTYKON” z cyklu „Dzieje dramatu”.

Godz. 11.45. **HISTORIA** dla kl. VII pt. „TAJEMNICA STAREJ KOPALNI”. **GEOGRAFIA** dla kl. V pt. „NIZINY, WZĘTY, GORY” z cyklu „Ziemia nasza planeta”.

KOMUNIKAT TV DLA SZKOL

Redakcja Telewizyjnych Programów Szkolnych rozpoczyna w dniu 23 listopada 1962 r. w godz. 9.35, nadawanie audycji dla klas III i IV szkół podstawowych. Audycja — która nadawana w dniu 23 listopada — stanowi naszą odpowiedź na liczne życzenia nauczycieli i uczniów. Jest poświęcona naszym możliwościom, w miarę rozwoju naszych możliwości, postaramy się w bieżącym czasie uzupełnić nasz cykl audycjami dla klas I i II szkół podstawowych. Cykl zastygnął „Kłopoty Tomka i Romka”, przeznaczony w zasadzie dla klas III i IV — może być oglądany również przez klasy młodzie. Zwracamy się z prośbą do nauczycieli o udzielenie nam pomocy w postaci nadawania swych uwag, zastrzeżeń i propozycji.

Redakcja Szkolna Języka Polskiego TV Warszawa zawiadamia, że z powodu zmian programowych w dniu 23.XI.62 r. o godz. 11 w audycji z cyklu: „Spotkania z autorem” dla klas VI udział weźmie Alina i Czesław Cenikiewiczowie.

Na ekranie telewizora

W **SOBOTE** (3 listopada br.) składam wizytę szóstej klasie jednej ze szkół warszawskich. W programie „Geografii” — lekcja telewizyjna z cyklu „Poznaj swój kraj”. Temat: „Pogoda na jutro”. Nim jednak uwaga klasy skoncentruje się na ekranie — krótkie zebranie wiadomości o klimacie naszego kraju, o rodzajach pogody. Z odpowiedzi widać, że temat nie jest dziecinno, że akurat znajdują się w stadium realizacji tej partii materiału. Audycja przychodzi więc we właściwym czasie.

O rodzajach klimatu nie trudno wprawdzie mówić obrazowo, bez potknięcia. Jednak lepiej pokaże charakterystyczne cechy różnych rodzajów pogody odpowiednio dobrany film. Zdjęcia są bardzo ładne, nie też dziwnego, że dzieci z uwagą śledzą szybko zmieniające się obrazy: burza, deszcz, zamyka śniega, odwilż, słoneczny dzień, pierwsze kwiaty. Obserwują różnice klimatów występujących w różnych punktach naszej Ziemi. Z niemiśmym zainteresowaniem zapoznają się z pracą stacji obserwacyjnych dokonujących pomiarów pogody.

W pewnym momencie, przy omawianiu mapy synoptycznej, spiker udaje się nawiązać bezpośredni kontakt z klasą. Przez chwilę wydaje się, że ta młoda para z ekranu słyszy odpowiedź dzieci — tak wyjątkowo trafna jest jej reakcja, tak pełna ożywienia. Cały czas obserwuje reakcje uczniów, uważam bowiem, że ich zachowanie to jeden z doskonałych sprawdzianów przydatności lekcji. Na kilkanaście minut przed końcem dostrzegam wyraźny spadek zainteresowania tokiem audycji i występujące coraz mocniej objawy zmęczenia. Dzieci, z wyjątkiem kilku najpilniejszych, przestają interesować się lekcją, to, niestety, właśnie w najważniejszym momencie wędrują po Państwowym Instytucie Hydrologiczno-Meteorologicznym w Warszawie.

Dlaczego? Realizatorzy postawili sobie za cel pokazanie i wyjaśnienie wszystkich prac, jakich dokonuje się na drodze do pomiarów pogody do komunikatu o pogodzie w radio, prasie i TV, co — ze względu na obfiter i trudny materiał — było zadaniem dość trudnym. Należało dokonać selekcji materiału, skupić się na najważniejszych, głównych elementach prac nie siląc się na drobiazgowo wyjaśniania całego skomplikowanego ich procesu. Niepotrzebnie, i ze szkoda dla wyników, kierowano się chęcią nie tylko zademonstrowania, ale i wyjaśnienia dzieciom zasad pracy wszystkich skomplikowanych maszyn i urządzeń w PIHM i to w szczególności, w których musieli się zagubić. Stąd znie-

cia w stopniu daleko poważniejszym niż politykę nowego pontyfikatu...

„Koncepcje kardynała Wyszyńskiego są klasycznie integrystyczne, zachowawcze, wrogie wobec wszelkiego „nowinkarstwa”, na chętniej czerpiące natchnienie z tradycji XVII i XVIII-wiecznych kościoła walczącego o przetrwanie, dewocji, egzaltacji, umysłowego zacofania i spotęgowanego wścizństwa. Faktów na potwierdzenie tego spostrzeżenia nie brak. Wystarczy zapoznać się z publikacjami kardynała i z jego kaznodziejstwem.”

Dotychczas przywykliśmy do poglądu, że reakcyjność polityki kościelnej w Polsce ma swe źródło w inspiracji watykańskiej. Wobec ostatnich doświadczeń nie wydaje się jednak, aby pogląd ten można było nadal podtrzymywać.”

W „Przeglądzie Kulturalnym” (nr 44) Jan Słomski w swoich „narracjach” wypowiada szereg ciekawych uwag dotyczących szkoły, nauczycieli i współczesnej poezji.

„Tak więc poeci zarzucają nauczycielom, że współczesna liryka — bojkotują, a nauczyciele, że oświecem, chętnie by dzieciom kilka wierszy przeczytali, ale serca w nich nie ma, uczucia brak i w ogóle bardzo trudno zrozumieć, o co chodzi. Najpierw — powiadają — nauczyciele piszą do rymu i do sensu, a potem na pewno się pogodzimy.”

Jaka jest rola literatury — pyta autor — w „uławianiu” teraźniejszości.

„Daje w.ory. odczuć, zachować, uczy przekształcać, moralizuje i psychologicznie i, dalej, ale i jeszcze czegoś daje: poczucie swobodności kulturalnej, integrację ucznia w pewną, rozwiniętą w czasie, całość społeczną. Stosunek do przeszłości, znaczący rozumienie przeszłości, jako proponu, jest najistotniejszym składowym jej współczesności. Współczesność musi być tryb kontaktu, jaki nawiązujemy z klasami, inaczej mówiąc, trzask w nich widzieć jak nawiązać, jak nawiązać, przez całe późniejsze doświadczenia intelektualne. Niech dziś oświeca: wczoraj! Tymczasem to jest właśnie najtrudniejsze. Nie wolno nam zapominać, że Długosza nie odczuwał pokusę odwrotną: upraszanie przeszłości...”

Gdyby naprawdę sumiennie, współcześnie rozważać klasyków, dzisiejsza liryka nie wydawałaby się nikomu zbiorem nonsensów. Co ważniejsze, gromadka najbardziej zainteresowanych umiałaby swój podziw uzasadnić — miast zdawać się na instynkt.”

NA temat kontaktów szkół wyższych z zakładami pracy pisze w „Życiu Partii” (nr 11) przewodniczący Rady Naczelnej Zrzeszenia Studentów Polskich Cz. Wiśniewski.

Omawia on między innymi problem, o którym obszernie pisaaliśmy w „Głosie Nauczycielskim” — stygdyndów fundowanych. Miała to być dominująca forma pomocy państwa dla młodzieży studenckiej, pomocy, która w konsekwencji, z winy fundatorów, doprowadziła do spłycenia całego przedsięwzięcia.

„Warto jednak podkreślić, że niektóre zakłady pracy interesują się stygdyndami, utrzymują z nimi kontakt i pomagają im. Nie jest to jeszcze zjawisko powszechne, choć powinno się stać takim. A przecież dobrze kierowanie stygdyndami bardzo się zakładowi opłaca.”

Obok takich kontaktów uczelni z zakładami pracy istnieją także inne: współpraca uczelni z pokrewnym im przemysłem; współudział w pracach nad udoskonaleniem procesów technologicznych; pomaganie zakładom w zastosowaniu osiągnięć nauki itp.

„Duże szanse powodzenia ma tutaj wykorzystanie pozaprogramowego ruchu naukowego studentów. Należałoby umożliwić studentom kolom naukowym ze szkół technicznych korzystanie z urządzeń komórek postępu technicznego i racjonalizacji w zakładach pracy. Mogłyby one na miarę swych sił uczestniczyć w usprawnianiu pracy.”

Takich form kontaktów uczelni z zakładami pracy autor podaje więcej.

(s. 1)

chęć nie utratą zainteresowania dalszym tokiem audycji. Znowu więc stary błąd — przelazowanie materiałem. Mam też pewne zastrzeżenia w stosunku do komentarza, który był — moim zdaniem — suchy, zbyt drobiazgowy i — powiedziałabym — nieco za dorosły.

A jaka jest opinia nauczycieli tego przedmiotu?

— Niezależnie od tych usterek, lekcje oceniam pozytywnie — powiedziała. — Nie tylko bowiem wyreczyła mi w zębraniu i podsumowaniu materiału, ale przygotowała grunt do następnej lekcji. Wartościowe było pokazanie, nawet nie zbyt doskonałe, pracy PIHM, jak również innych stacji obserwacyjnych oraz zobrazowanie w porządku chronologicznym wszystkich prac prowadzących do ustalenia pogody. Temat nie jest łatwy i, mimo usterek, uważam, że to jedna z lepszych lekcji.

— Niezależnie od tych usterek, lekcje oceniam pozytywnie — powiedziała. — Nie tylko bowiem wyreczyła mi w zębraniu i podsumowaniu materiału, ale przygotowała grunt do następnej lekcji. Wartościowe było pokazanie, nawet nie zbyt doskonałe, pracy PIHM, jak również innych stacji obserwacyjnych oraz zobrazowanie w porządku chronologicznym wszystkich prac prowadzących do ustalenia pogody. Temat nie jest łatwy i, mimo usterek, uważam, że to jedna z lepszych lekcji.

D. B.

OD wielu miesięcy plsz się wiele o groźbie faszyzmu. Wobec puczu we Francji. OAS przetrwała do Francji wszystkie swoje bojówki (około 4-5 tys. zorganizowanych zawodowych zabójców), zakonserwowała magazyny broni, radiostacje i lokale zebrania. Zreorganizowana OAS dała w metropolii znać o sobie zamachem na de Gaulle'a, częstymi napadami na banki oraz spalaniem wielu tysięcy hektarów lasów. Mimo aresztowań i wyroków sądowych, terroryści czują jeszcze mocny grunt pod nogami. Ich działalność sprzyja ogólna sytuacja wewnętrzna we Francji: zamęt przedwyborczy i nieodejście partii mieszczańskich, zakusy de Gaulle'a na tradycyjne formy parlamentarne oraz jego posunięcia umacniające dyktaturę wojskową w kraju. Francja — „mocarstwo atomowe”, Francja — „ocalona przez rządy silnej ręki” to zarazem teren, na którym OAS znajduje pożywkę dla swego działania.

Faszyści francuscy próbują z większym lub mniejszym skutkiem pozyskać dla siebie drobnych kupców, uciekinierów francuskich z Algierii oraz część, niezadowolonych z polityki rządu, chłopów. OAS przyjęła taktykę permanentnego terrorku i równoległego montowania jakiejś „sily politycznej” w społeczeństwie. Trw. „Krajowa Rada Ruchu Oporu”, polityczny organ OAS, zapowiada nawet utworzenie

Skonstruowanie rakiet balistycznych o bardzo dużej mocy pozwoliło na wystrzelenie na orbitę dookołaziemską statku kosmicznego, przeznaczanego do długotrwałego lotu człowieka w przestrzeni kosmicznej.

15 maja 1960 roku został wystrzelony na orbitę dookoła Ziemi pierwszy statek kosmiczny „Korabl I”, o ogólnym ciężarze 4546 kg, nie licząc ciężaru ostatniego stopnia rakiety nośnej. Statek kosmiczny posiadał hermetyczną kabinę. Pierwszy jego lot dał duży materiał do świadczenia dla przyszłego lotu człowieka.

19 sierpnia 1960 roku w Związku Radzieckim wystrzelono drugi statek kosmiczny „Korabl II”, o ogólnym ciężarze 4600 kg, bez ostatniego stopnia rakiety nośnej. Na podstawie statku był umieszczony dwa psy — Strielka i Bielka. Po 18 obrotach dookoła Ziemi statek został sprowadzony na Ziemię. Lot ten był próbą kierowania statkiem kosmicznym i sprowadzenia go na Ziemię w dokładnie określonym punkcie, jak również pozwalał na zbadanie zachowania się żywych organizmów w warunkach lotu kosmicznego.

1 grudnia 1960 roku wystrzelono trzeci statek kosmiczny na pokładzie którego znajdowały się znowu dwa psy, jak również inne zwierzęta, owady i rośliny. 9 i 25 marca 1961 roku wystrzelono następne statki kosmiczne z psami i innymi biologicznymi obiektami. Loty te były ostatnią próbą przed wysłaniem człowieka w Kosmos.

12 KWIECIEŃ 1961 roku, po raz pierwszy w historii świata, nastąpił lot człowieka w Kosmos. Rankiem dnia z terytorium Związku Radzieckiego wystartował do lotu kosmicznego statek „Wostok I” z radzieckim lotnikiem Jurijem Gagarinem na pokładzie. Po raz pierwszy człowiek przeżył start wielostopniowej rakiet kosmicznej, uzyskał, wraz ze swym statkiem kosmicznym, znaczną wysokość i prędkość orbitalną, które umożliwiły przeistoczenie się statku w sztucznej satelity Ziemi, przeżył długotrwały stan nieważkości, dokonał obserwacji Ziemi i ciał niebieskich spoza atmosfery, a następnie po okrojeniu Ziemi, dzięki bezbłędemu funkcjonowaniu wszystkich urządzeń — wyhamował prędkość i bezpiecznie wylądował na Ziemi. Było to wspaniałe uświetnienie wieloletniego, systematycznie realizowanego, radzieckiego programu podboju Kosmosu.

Nie minęły cztery miesiące po locie

Gagarina w Kosmos, gdy dnia 6 sierpnia 1961 roku nowy statek kosmiczny „Wostok II”, pilotowany przez majora Hermana Titowa, wzbił się w przestrzeń kosmiczną. Ponad 700 tysięcy km przeleciał „Wostok II”. Po 17 okrajach Ziemi, i po 25 godzinach lotu, wylądował na Ziemi. Lot majora Titowa wykazał możliwość dłuższego przebywania człowieka w przestrzeni kosmicznej.

Po pierwszych lotach, można już mówić o możliwości lotów człowieka w Kosmos. Sprawdzono, że człowiek w warunkach nieważkości zachowuje zdolność do wykonywania pracy, koordynację ruchów, jasność myślenia i może normalnie znosić warunki wprowadzenia go na orbitę i powrót na Ziemię.

Na wiosnę 1962 roku Związek Radziecki wystrzelił 7 sztucznych satelitów Ziemi, typu „Kosmos” w celu ponownego przebadania przestrzeni okołoziemskiej, na wysokościach od 200 do 1600 km, i sprawdzenia szeregu konstrukcyjnych elementów statków kosmicznych. Po tych lotach wywiadowczych, w dniach 11 i 12 sierpnia 1962 roku, zostały wystrzelone dwa statki kosmiczne: „Wostok III” z majorem Adrianem Nikołajewem, i „Wostok IV” z ppłk. Pawłem Popowiczem, do pierwszego lotu grupowego. „Wostok III” zrobił 64 okrajach Ziemi, a jego kosmonauta mjr A. Nikołajew przebywał blisko cztery dni w stanie nieważkości. „Wostok IV” wykonał 48 okrajach Ziemi, a jego kosmonauta ppłk P. Popowicz przebywał blisko trzy dni w stanie nieważkości. Dobra kondycja obu kosmonautów po wylądowaniu pozwalała mieć nadzieję, że zdrowy człowiek będzie mógł w przyszłości żyć i pracować w czasie lotu kosmicznego, pomimo stanu nieważkości, który jest nieuniknionym atrybutem wypraw w Kosmos.

ASTRONAUTYKA radziecka odniosła kolejny wielki sukces, dokumetując swą przodującą pozycję w wysiłku w Kosmos. Nie ulega już wątpliwości, że to osiągnięcie jest nie tylko poważnym krokiem naprzód w dziele pokonywania przeszkód na drodze człowieka w Kosmos, ale również wkroczeniem astronautyki w nową fazę — realizacją wielkiego programu kosmicznego — lotów człowieka na inne planety.

Realizując dalsze etapy podboju Kosmosu, Związek Radziecki wystrzelił w dniu 1 listopada 1962 roku automatyczną stację międzyplanetarną „Mars I” w kierunku planety Mars. Głównym zadaniem tej stacji jest przeprowadzenie długotrwałych badań przestrzeni kos-

micznej, w czasie lotu w kierunku planety Mars, nawiązanie międzyplanetarnej łączności i sfotografowanie powierzchni planety Mars oraz przekazywanie wyników badań na Ziemię.

Zwycięstwa w opanowaniu Kosmosu, jak i wszelkie inne sukcesy i osiągnięcia Związku Radzieckiego, wynikają przede wszystkim z warunków, jakie układały się w wyniku stworzenia przed 45 laty racjonalistycznego, postępowego ustroju społeczno-politycznego, który daje nieograniczone możliwości rozwoju wszelkiej myśli twórczej i ujęcia jej w konkretne ramy praktycznego wykorzystania. Sukcesy Związku Radzieckiego, które świadczą o olbrzymim rozwoju nauk, są więc nie tylko dorobkiem dla narodów Wielkiego Kraju Rad, ale również dla całej ludzkości.

Nadszedł czas praktycznego urzeczywistnienia, zdawało się do niedawna tak fantastycznych, projektów stworzenia warunków do lotów międzyplanetarnych oraz praktycznego wykorzystania wyników lotów kosmicznych dla dobra ludzkości.

Rozwiązanie tych wspaniałych zadań wymaga ogromnych twórczych i kolektywnych wysiłków, dalszego rozwoju wielu teoretycznych i doświadczalnych dziedzin nauki i wielu gałęzi techniki.

Związek Radziecki — kraj pierwszego Sputnika, pierwszego lotu człowieka w przestrzeni międzyplanetarnej — wystąpił z doniosłą inicjatywą współpracy wszystkich narodów nad opanowaniem Kosmosu. Przed uczonymi świata leży propozycja otwierając ogromne pole do działania.

Naród polski z radością wita każdy sukces radzieckiej nauki i techniki w zdobyciu Kosmosu i jest dumny z osiągnięć ludzi radzieckich.

HENRIK MUSTER

Odpowiedzi redakcji

J. M. W. R. — Koszalin, stały Czytelnik — nienauczyciel — Gdansk i inni zabierający głos w dyskusji „Głosie”. Już kilka tygodni temu ten temat i obawiamy się, że Czytelnicy mają go już dość. Wszystko ma swój kres. W artykule podsumowującym zbierzemy ten materiał, tak cenny dla redakcji, i na tym zakończymy dyskusję.

Autorom wierszy na Dzień Nauczyciela. Nie należy stawiać znaku równości między dojrzałymi autorami utworów poetyckich a dziećmi czy młodzieżą szkolną. Umieszczając wiersze tych ostatnich nie stawiamy im takich wymagań pod względem treści i formy, jakie stawiać należy nauczycielom-autorom. To chyba nie podlega dyskusji.

Z. K. — Katowice. Sprawa bardzo osobista i dlatego odpowiedź wysłaliśmy listownie. Proszę urobić się w cierpliwość.

Kierownik szkoły w N. Dłazego tyle o „kontraktach”. Za próbę o „kontraktach” nauczycieli, na razie nie wiemy. Wiemy natomiast, że inspektor zamknął odpowiedź na zasadnicze pytanie, na które tylko on może odpowiedzieć, wyjaśnia, że treść rozmowy między nim a dziennikarzem nie została w artykule wiernie odwzorowana, tłumaczy, że opinia jego nauczycieli była odmienne od tej, jaką podał dziennikarz itp. Nie odpowiedział tylko na zasadnicze pytanie, dlaczego nie udało się (a mógł) nauczycielom uzyskać pracy w miejscowości O. i na jakiej podstawie uważają ją za nauczycielską kontraktową.

(Paradoxa „królem”. Pło Baroja, tłum. K. Wójcicki, „Czytelnik”, Warszawa 1962, cena 25 zł).

TYTUŁ * ODPOWIEDZI INTERWENCJE

W 42 numerze „Głosu Nauczycielskiego” z dnia 21 października 1962 roku zamieściliśmy artykuł H. Witalewskiej pt. „Kto tu zawinił?”.

Jednocześnie zwróciliśmy się do Kuratorium O.S. i Okręgu ZNP w Toruniu z prośbą o wyjaśnienie sprawy.

W dniu 5 listopada rozmawialiśmy telefonicznie z kol. kuratorem Władysławem Bachowskim.

„Honorata W. pracuje w szkole w miejscowości O. Zaangażowana została z dniem 1 września bieżącego roku i za ten okres otrzymała wynagrodzenie. W najbliższych dniach otrzymacie dokładnie wyniki przeprowadzonych badań i wyjaśnienie sprawy” — tak brzmiała odpowiedź kol. kuratora.

Informujemy naszych czytelników o przebiegu i tym stanowisku przedstawicieli władz oświatowych. Dalsze informacje umieścimy w jednym z następnych numerów.

W jakiej wysokości obowiązują jestem oplaty kaucji, przy otrzymaniu mieszkania? Czy dawać się ona powinna?

a) dwumiesięcznemu uposażeniu brutto czy netto?

b) dwumiesięcznemu uposażeniu łącznie z godzinami nadliczbowymi czy też tylko uposażeniu zasadniczemu?

Kaucję pięci set przy otrzymaniu mieszkania w domach wybudowanych lub odbudowanych po 1 stycznia 1960 roku. Wysokość kaucji wynosi 60—120 zł za 1 m² powierzchni użytkowej mieszkania (bez kuchni, korytarza, łazienki). Wskaźnik ten uśredniony jest od wyposażenia mieszkania (woda i światło, kanalizacja, gaz, łazienka). Np. za mieszkanie o powierzchni użytkowej 30 m² ze światłem elektrycznym, wodą i kanalizacją (bez gazu i łazienki) trzeba wpłacić kaucję 3 000 złotych.

Jeśli jednak ta sama suma była wyższa od dwumiesięcznego wynagrodzenia, wówczas pracownik ma prawo wpłacić tylko kaucję w wysokości tego dwumiesięcznego wynagrodzenia. Przy pojęciu wynagrodzenie rozumie się uposażenie brutto, łącznie z godzinami nadliczbowymi i czynnościami dodatkowymi.

Jestem kierowniczką świetlicy. Pracuję 6 godzin dziennie. Proszę o wyjaśnienie, czy obowiązuję mnie wymiar 6 x 60 minut (godzinny zegarowy), czy też, tak jak to jest w szkołach 6 x 45 minut (godzinny lekcyjny). Moim zdaniem, niestety i niesprawiedliwie jest żądać od wychowawców świetlic pracy według godzin zegarowych.

W świetlicach, podobnie zresztą jak w

„DYDAKTYKA”

Nie jest to oczywiście lektura „odpoczynkowa”. Niemniej warto, aby z pracą tą zapoznał się każdy nauczyciel. Zamiarem autorów czytamy we wstępie — było dla kierowników szkół i nauczycieli dobry podręcznik dydaktyki, opracowany na podstawie materiałów teoretycznych i materiałów opartych na doświadczeniach zdobytych w praktyce przez najwybitniejszych nauczycieli radzieckich.

Autorzy nie ograniczyli się do przedstawienia wyłącznie osiągnięć, szeroko omówili i błędy popełnione, najczęściej w codziennej pracy szkoły oraz wskazali sposoby zapobiegania pomyłkom.

Jednym z najciekawszych jest rozdział traktujący o sposobach pobudzania uczniów do aktywnej pracy.

(„Dydaktyka”, M. Danilow i B. Jesepow, PZWS, Warszawa 1962, cena 36 zł).

O LATACH WOJNY I OKUPACJI

„Azymut Warszawa”. Czytelnikom interesującym się zagadnieniami związanymi z wojną i okupacją polecamy książkę Jakuba Wachtela, będącą zbiorem dokumentów i opracowań sporządzonych na podstawie materiałów dokumentalnych dotyczących II pułku piechoty, tzw. „Pułku Berlińskiego”. Autor z pozorne „suchego” materiału potrafi stworzyć żywą i interesującą, miejscami zbłędną książkę.

(„Azymut Warszawa”, Jakub Wachtel, MON, Warszawa 1962).

„Helnz Reinefarth”. Nazwisko kata Warszawy znane jest Polakom za nazbyt dobre. Wspaniałym również jest wiadomo, iż sprawuje on obecnie urząd burmistrza na wyspie Sylt i reprezentuje interesy przesiedleńców w Landtagu Szleswig-Holstein. W związku z tym książka K. Leszczyńskiego przedstawiająca drogę kariery i zbrodnie popełnione przez „pana burmistrza” ma specjalną wymowę.

(„Helnz Reinefarth”, Kazimierz Leszczyński, Wydawnictwo Zachodnie 1962, cena 12 zł).

„PARADOX — KROLEM”

Literatura hiszpańska jest u nas stosunkowo mało znana. Z powieściopisarzy wysokiej klasy tylko dwóch, w zasadzie, doczekalo się przed wojną tłumaczenia swych książek na język polski: Miguel de Unamuno i Pio Baroja. Każdy z nich reprezentował inne tendencje, całkowicie sobie przeciwstawne. I o ile Unamuno był przedstawicielem tradycjonalizmu i mistycyzmu, o tyle Baroja przeciwstawiał się wszelkiemu mistycyzmowi i w swojej twórczości w ostry sposób ośmieszał klerykalizm i filisteryzm Hiszpanii. „Paradox — królem”, to druga część wydanej przez „Czytelnika” powieści „Przygody, wynalazki i mistyfikacje Sylwestra Paradoxa”. W części tej autor nawiązuje do XVI-wiecznej powieści filozoficznej. I mimo że wiele z poruszanych spraw straciło już aktualność — książka może zainteresować jako ciekawy dokument literacki.

(„Paradox — królem”. Pio Baroja, tłum. K. Wójcicki, „Czytelnik”, Warszawa 1962, cena 25 zł).

(s. 1)

Błyskawiczny konkurs na recenzję czasopism dla nauczycieli

Zadaniem czasopism pedagogicznych i przedmiotowych jest udzielanie pomocy nauczycielom w ich codziennej pracy, ułatwianie im systematycznego doskonalenia pracy i podnoszenia kwalifikacji zawodowych. Rola czasopism dla nauczycieli wyraźnie wzrosła w okresie reformy szkolnictwa, szczególnie przy dokonywaniu zmian treści i unowocześnianiu metod nauczania. Czy czasopisma należyce spełniają swe zadania? Co należy utrzymać, a co zmienić w treści poszczególnych czasopism? Czego oczekują nauczyciele od czasopism, jakie są ich postulaty i życzenia pod adresem redakcji czasopism?

Aby zdobyć jak najobfitszy materiał do odpowiedzi na te pytania, materiał zacierpnięty z bezpośrednich wypowiedzi nauczycieli, CENTRALNY OŚRODEK METODYCZNY ogłasza

BLYSKAWICZNY KONKURS NA RECENZJĘ CZASOPISM PRZEDMIOTOWYCH

Uczestnikiem konkursu może być każdy nauczyciel i inny pracownik oświaty, który prześle w oznaczonym terminie recenzję wskazanego numeru z roku 1962 jednego z następujących czasopism dla nauczycieli: „Życie Szkół” nr 8, „Polonistka” nr 4, „Język Rosyjski” nr 4, „Władomości Historyczne” nr 4, „Geografia w Szkole” nr 3, „Biologia w Szkole” nr 4, „Matematyka” nr 4, „Fizyka w Szkole” nr 4, „Chemia w Szkole” nr 4, „Wychowanie Techniczne” w wydawnictwie „Plastyka w Szkole” nr 6, „Śpiew w Szkole” nr 4, „Wychowanie Fizyczne i Higiena Szkolna” nr 7.

Recenzja powinna być napisana z punktu widzenia przydatności czasopisma dla nauczycieli. Organizatorem konkursu należy na uzyskaniu odpowiedzi głównie na następujące pytania:

- Które artykuły i notatki zamieszczone w recenzowanym numerze są szczególnie przydatne w pracy nauczyciela i dlaczego?
- Które artykuły i notatki są najmniej przydatne i dlaczego?
- Które artykuły i notatki można było bez szkody pominąć?
- Jakże tematy — zdaniem recenzenta — powinny być konieczne omówione w następnych numerach recenzowanego czasopisma?
- Które materiały z recenzowanego numeru czasopisma mogą być pomocne nauczycielowi przy doborze treści lub w doskonaleniu metod pracy? Co należy utrzymać, a co zmienić, co nowego wprowadzić, co mocniej akcentować w czasopiśmie, by następne numery były bardziej przydatne nauczycielom?

W zakończeniu recenzji można podać dodatkowe uwagi o doborze i układzie treści recenzowanego numeru czasopisma, a także innych, dowolnie wybranych, numerów oraz różne wnioski i postulaty.

Objętość recenzji może być dowolna, nie mniejsza jednak niż 4 strony maszynopisu lub czytelnego pisma ręcznego.

W nagłoku recenzji należy podać: imię i nazwisko recenzenta, miejsce pracy, dokładny adres, stanowisko, jakich uczę przedmiotów i w jakich klasach, liczbę lat pracy, wykształcenie, przy wykształceniu wyższym i wyższym — również kierunek specjalizacji.

Termin nadsyłania prac konkursowych upływa z dniem 1 grudnia 1962 roku (decyduje data stempla pocztowego).

Prace należy przysłać pod adresem: CENTRALNY OŚRODEK METODYCZNY, WARSZAWA, AL. I ARMII WOJSKA POLSKIEGO 25.

Pomiędzy uczestników konkursu zostaną rozdzielone liczne nagrody pieniężne i książkowe. Lista osób nagrodzonych będzie ogłoszona w „Głosie Nauczycielskim” w grudniu 1962 r.

K-302

Jakieś partii bazujące między innymi na zwolennikach faszyzmu. Wobec puczu we Francji. OAS przetrwała do Francji wszystkie swoje bojówki (około 4-5 tys. zorganizowanych zawodowych zabójców), zakonserwowała magazyny broni, radiostacje i lokale zebrania. Zreorganizowana OAS dała w metropolii znać o sobie zamachem na de Gaulle'a, częstymi napadami na banki oraz spalaniem wielu tysięcy hektarów lasów. Mimo aresztowań i wyroków sądowych, terroryści czują jeszcze mocny grunt pod nogami. Ich działalność sprzyja ogólna sytuacja wewnętrzna we Francji: zamęt przedwyborczy i nieodejście partii mieszczańskich, zakusy de Gaulle'a na tradycyjne formy parlamentarne oraz jego posunięcia umacniające dyktaturę wojskową w kraju. Francja — „mocarstwo atomowe”, Francja — „ocalona przez rządy silnej ręki” to zarazem teren, na którym OAS znajduje pożywkę dla swego działania.

Faszyści francuscy próbują z większym lub mniejszym skutkiem pozyskać dla siebie drobnych kupców, uciekinierów francuskich z Algierii oraz część, niezadowolonych z polityki rządu, chłopów. OAS przyjęła taktykę permanentnego terrorku i równoległego montowania jakiejś „sily politycznej” w społeczeństwie. Trw. „Krajowa Rada Ruchu Oporu”, polityczny organ OAS, zapowiada nawet utworzenie